Nr. 290. **Kraków, 21 Grudnia — Piątek.** **Rok 1877.**

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33): **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 20 grudnia.

Turcya w sprawie przyszłego pokoju stoi jeszcze wciąż na gruncie, który zajęła podczas konferencyj stambulskich, kiedy pełnomocnicy jej teatralnie odwołali się wobec posłów mocarstw na salwę armatnią zwiastującą ogłoszenie konstytucyi. Ostatnia mowa Sułtana otwierająca parlament ottomański, równie jak nota wzywająca pośrednictwa mocarstw podpisanych na traktacie paryskim, odwołują się do ogólnych reform, do konstytucyi mającej zapewnić dobrobyt i swobodę wszystkich poddanych Sułtana, bez różnicy wiary, a odpychają wciąż jeszcze myśl nadania szczególnych reform różnym ludom wchodzącym w skład państwa i uznania ich odrębnych praw i potrzeb. W tem tkwi największa teoretyczna trudność zawarcia pokoju i dojścia do porozumienia, w tem bezowocność i jałowość dotychczasowych po upadku Plewny kroków Turcyi, zmierzających do zakończenia walki. Rosya bowiem, jak od początku tak i teraz nie chce się zadowolnić ogólną konstytucyą, lecz żąda szczegółowych zmian na rzecz chrześcian i plemion słowiańskich, nie widzi w konstytucyi żadnej na przyszłość rękojmi a upatruje ją w szerokiem uznaniu praw i swobód pojedynczych części wchodzących w skład państwa Ottomańskiego.

W dyplomatycznym tym sporze Turcya opiera się o zasady liberalnego konstytucyonalizmu; dla niej ideałem jest jedna dla wszystkich ustawa, bez różnicy pochodzenia, religii i narodowości; jest to znany tegoczesny ideał, który pod pozorem wolności i postępu, zapoznaje prawa indywidualności narodowych, różnice przyrodzone i historyczne, a którego ostatecznym wyrazem jest centralizacya i absorbcya, jeżeli nie fizyczna, to moralna. Teorya, której broni Porta, jest strychulcem politycznym i społecznym, który w imieniu fikcyi liberalizmu i konstytucyonalizmu zmiata na rzecz idei państwa wszystkie w niem istniejące indywidualności, zaciera wszystkie różnice.

Rosya przeciwnie, teorytycznie zawsze obstaje za uznaniem różnic plemiennych w państwie i za obwarowaniem szczególnemi rękojmiami praw indywidualności narodowych, a nie uznaje, aby jedna dla wszystkich konstytucya była dostateczną rękojmią. Słowem, w dyplomatycznym sporze Turcya stoi na gruncie centralistyczno-liberalnego konstytucyonalizmu; Rosya na gruncie decentralizacyjnego samorządu i autonomii, tak daleko sięgającej, jak zapewne daleko sięgają jej własne widoki.

Jest to jednem z najdziwniejszych, najbardziej zdumiewających zjawisk wśród tylu innych, które roztaczając się przed naszemi oczyma, sprowadzają istny zamęt pojęć, chaos w myślach, tak że nieraz przychodzi zapytać się samego siebie, czy się nie zostało bezwiednie przerzuconym na jakąś inną planetę? Komedya to, wszystko komedya — odpowiedzieć można. Prawda, ale komedya, która pociąga za sobą przelanie potoków krwi ludzkiej, która wstrząsa w swych posadach dwie części świata. Tam, gdzie tak szerokiem korytem idą wypadki, ustaje komedya a pierwsze słowo, którem rozpoczęły się one, nie jest obojętne i nie pozostanie bez wpływu na przyszłość; stanąć bowiem może na poprzek czynów ludzkich.

Turcya tylko siłą oręża utrzymaćby się mogła dłużej na gruncie dyplomatycznym, którego nie rada opuścić, i dla tego przypuścić należy dzisiaj, że niebawem porzucić będzie musiała podczas rokowań pokojowych teoryę ogólnych reform, teoryę liberalnej konstytucyi, a ulegając przemocy i sile przeciwnika, przystać będzie zmuszoną na daleko, bardzo zapewne daleko sięgające zmiany autonomiczne i samorządcze. I to Rosya dzisiejsza wymoże, zdobędzie te zmiany, Rosya wprawdzie nie przemawiająca jeszcze w imieniu jednej dla wszystkich konstytucyi, ale Rosya rządzona jednym dla wszystkich despotyzmem, despotyzmem nie tylko centralizacyjnym, ale niszczącym, druzgocącym i tępiącym wszystkie narodowości w skład państwa wchodzące. Ta sama Rosya, która widzi źdźbło w oku Turcyi, a nie widzi belki we własnem, nie uznaje ogólnej dla wszystkich konstytucyi za dostateczną rękojmię dla Słowian tureckich, a uznaje u siebie za najlepszy środek ogólny, dla wszystkich despotyzm, niweczący systematycznie prawa, dobrobyt, nawet istnienie wszystkich jej berłu podległych narodów. A cóż dopiero będzie, jeżeli ta Rosya, która nie chce ogólnych, ale żąda szczegółowych, daleko sięgających w Turcyi zmian i potoki krwi dla ich osiągnięcia przelewa, zechce u siebie użyć jednej ogólnej dla wszystkich konstytucyi, jako nowego środka centralizacyi i absorbcyi? I to także będzie można nazwać komedyą. Nie; będzie to kłamstwem a do tego stopnia srogiem kłamstwem, że stać się może tak groźnem dla tych, którzy je popełnią, jak gdyby zbrodnię popełnili, a przed następstwami takiego kłamstwa nie zasłoni ani zdobycie Plewny, ani przełamanie linii Bałkanów; przeciwnie coraz większe na tej drodze fałszu postępy tem prędzej sprowadzić mogą karę.

Jeżeli Rosya nie uznaje ogólnej dla wszystkich w Turcyi konstytucyi za dostateczną rękojmię, to musi się oswoić z tą myślą, że i w państwie Rosyjskiem znajdzie się wielu, którzy jak potępiają ogólny w niem despotyzm, tak nie uznają ogólnej dla wszystkich konstytucyi za rękojmię i wszelkiemi siłami, jak bronią się przed następstwami pierwszego, tak strzedz się będą niebezpieczeństw drugiej.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Z parafii 15 grudnia.

Obok austryackich ustaw majowych, które u nas z dziwną przyjęto obojętnością, chociaż wcale głęboko wnikają we wewnętrzne sprawy i rządy Kościoła a przy zmianie obecnych prądów politycznych wywołaćby musiały starcia i jawne pogwałcenia; minister oświecenia troskliwie zajmował się i zajmuje polepszeniem dotacyi duchowieństwa parafialnego. Przenikliwsze umysły nie ufały tej troskliwości, ztąd też radziły samoistnym na gruncie kościelnym krokiem uwolnić od niej p. ministra. Zapóźno byłoby wyjaśniać z jakich przyczyn wyż wspomnianego nie uczyniono kroku, owszem przyjmowano żebraczą zapomogę, bez której każdy kapłan mógłby się obejść snadnie; konstatuję wszelako fakt, że żaden ksiądz obrz. łac. nie zatrudniał ani p. ministra ani Rady państwa prośbę o polepszenie kongruy; niemniej, że na zeszłorocznej sesyi Sejmu postawiony w tej mierze wniosek duchowieństwu łacińskiemu zgoła nie był przyjemny; wreszcie, że księża dyecezyi przemyskiej nie tylko prywatnie, lecz także urzędownie na kongregacyach dekanalnych oświadczyli, iż projektowanego przez p. ministra polepszenia stanowczo się zrzekają.

W dalszej kolei, p. minister przeprowadził w Radzie państwa ustawę o częściowej majątku kościelnego konfiskacie czyli o uiszczeniu do religijnego funduszu przez rząd zawiadowanego znacznych odsetek od dochodów beneficyalnych i klasztornych. Ponieważ i ten środek p. minister nie uznał za dostateczny do celu swego, obecnie, zawsze dla polepszenia doli duchowieństwa o to ani słowem się nieupominającego, postanowił znieść wielką liczbę parafij, gdyż w samej dyecezyi przemyskiej obrz. łacin. dwadzieścia. Któż, nie mówię już wierzący, ale rozsądny, teoryami przewrotu niezbałamucony nie wie, że religia najsilniejszą jest podporą ustroju narodowego, że parafia, Kościół przy luźnych stosunkach naszych a bezwładności gminnych zwierzchności podtrzymuje ład społeczny, w ostatnich mianowicie deceniach znamienicie dźwignął moralność a tymczasem dobrobyt ludu, jest łącznikiem między różnemi ludności warstwami, jak szczerze i wytrwale duchowieństwo w świątyni i szkole pracuje nad oświeceniem i uobyczajeniem przyszłego pokolenia, jak potężny i zbawienny jego wpływ nawet na sprawy znaczenia publicznego; ten z łatwością zrozumie ogrom zamierzonej owem postanowieniem krzywdy Kościoła i kraju. To też nie tylko Kościoła ale również kraju, przedewszystkiem dotyczących patronów i parafian obowiązkiem: silnie protestować przeciwko temu, tyle szkodliwemu zamachowi, wnieść prośbę do Tronu, a nawet zażalenie do najwyższego Trybunału administracyjnego; boć jeżeli prócz Kościoła nikt, to najmniej p. minister ma prawo znosić parafie i zabierać majątek fandacyjny dany dla duchownej potrzeby i wygody swej a nie innej parafii, na lepsze uposażenia odległych a może nawet innego obrządku, zaczem bez właściwego pożytku dla pozbawionych własnego pasterza. Osobliwszy to zaprawdę pomysł. Dla tego że mniejsza lub większa ludność katolicka złożyła pewne kwoty, aby mieć własny Kościół i własnego plebana, teraz kiedy ludność ta od setek lat z ofiar swoich duchowne ciągnie pożytki, powiedzieć: jest to majątek kościelny, lecz nie dla was, ale dla wszystkich. Zabieram więc ten majątek dla księży o 20, 30 mil od was oddalonych a wam porozdzielam między sąsiednie kościoły, żadna przeto nie dzieje wam się krzywda. Jest to źle upozorowane a istotnie krzyczące pogwałcenie prawa własności, połączone z pokrzywdzeniem interesów religijnych i moralnych, zwłaszcza, iż nie ma wątpliwości, że im liczniejsza i rozleglejsza parafia, tem mniejszy, choćby przy najgorliwszej pracy kapłanów i najlepszych chęci parafian, z natury rzeczy pożytek duchowny.

Jak ustanawiać, tak też dzielić, łączyć lub znosić beneficya należy wyłącznie do władzy biskupów, wszelako co do jej wykonywania obowiązanych ściśle przestrzegać przepisów wyrokami Soborów orzeczonych. Otóż kanony kościelne przeciwne w ogóle, z przyczyny wynikającego ztąd zmniejszenia chwały Bożej i dusz zbawienia, znoszeniu beneficyów, zezwalają na nie wyjątkowo w dwóch przypadkach: *a*) jeżeli zniszczony kościół z powodu ubóstwa parafian żadną miarą nie może być odbudowany, *b*) jeżeli dotacya zupełnie przepadła albo tak się zmniejszyła, iż z niej utrzymać się plebanowi niepodobna. Lecz i to nastąpić może jedynie po zbadaniu rzeczy, przesłuchaniu patrona i parafian, wreszcie przyłączeniu majątku zniesionego kościoła do tego, który obejmuje pieczę nad rozwiązaną z konieczności parafią. (*C. 12. de constit:- Conc. Trid. Sess. XXI c. 7. Sess. XXIV c. 15. de Reform.*)

Powody te w parafiach na zgładzenie wskazanych nie istnieją, gdyż ani plebani ani parafianie tego nie żądali, owszem wyrządzony ich prawom, tudzież religijnym potrzebom i obowiązkom gwałt, z oburzeniem i głębokiem krzywdy swej poczuciem odpychają tem bardziej, że ich majątek kościelny wraz z niemi będzie rozproszony, boć i parafianie dotąd zjednoczeni do kilku parafij wcielonemi być mają. To też biskupi na ten zamach się nie zgodzą, a ludność katolicka tego samego będzie zdania.

Kraj nasz tego roku dwukrotnie zamanifestował wspaniale swą wiarę i przywiązanie do Stolicy św. za co też otrzymał dla całego Królestwa Polskiego błogosławieństwo. Świeżo znowu Ojciec św. w pełnych miłości i uznania wyrazach oświadczył nam wdzięczność i przypomniał, że chwałą Polski zawsze było zachowanie całości wiary, zkąd jak niegdyś cześć i wzrost brała, tak dzisiaj otrzymuje z Niebios męztwo niedoli swej odpowiednie. Otóż manifestacye rzeczone dużo straciłyby z mocy swej, gdyby prócz bezpośrednio dotkniętych, wymierzonego ciosu cały nie odparł kraj, któremu bądź co bądź obojętnem być nie może, aby 25000 polskiej i katolickiej ludności w dyecezyi jednej, a we wszystkich może około 100,000, utraciło najbliższą opiekę religijną i cywilizacyjną a szkoły nasze, którym już przy obecnej tychże i parafij liczbie, kapłani z braku fizycznego czasu dostatecznie pracy swej poświęcić nie zdołają, zeszły na tory bezwyznaniowe i wychowały nam pokolenie skore do wywrotu podstaw społeczeństwa.

Wiedeń 19 grudnia

(||) Wybornie oceniliście stanowisko hr. Andrassego w sprawie wschodniej, tudzież jak należy rozumieć swobodę działania, jaką posiada Austrya. Hr. Andrassy nie mógł powstrzymać wojny, nie mógł wystąpić przeciw Rosyi, ponieważ miałby do czynienia z Niemcami i Włochami. Z Rosyą wspólnie działać atoli nie chciał hr. Andrassy. W tej ostatniej mierze tylko krytyka stoi otworem, bo tu miał rzeczywistą swobodę akcyi, ale wystąpienie p r z e c i w Rosyi leżało i leży poza obrębem możności, ze względu na usposobienie w Berlinie. Jak daleko sięga przyjaźń Prus dla Rosyi, przechodzi wszelkie wyobrażenie. Berlin robi propagandę za pokojem bezpośrednim między Rosyą a Turcyą, a ks. Reuss w Stambule postara się o utorowanie drogi do takiego pokoju i o wyzyskanie jak najlepszych warunków dla Rosyi. O tem usposobieniu Prus dla Rosyi znane nam są ciekawe fakta, których wyjawić dziś jeszcze niepodobna. Hr. Andrassy na wczorajszem tajnem posiedzeniu przedlitawskiego wydziału budżetowego może niejednej udzielił wskazówki faktycznej o stosunkach międzynarodowych. Myśl medyacyi żadnych niema widoków, a opinia publiczna nawet w Austryi oswaja się coraz więcej z myślą pokoju bezpośredniego między obiema stronami wojującemi. Przybycie ks. Leuchtenberskiego do Wiednia, pomimo zaprzeczeń, da niezawodnie powód do roztrząsania nowych projektów pogodzenia się Austryi z Rosyą względem częściowego podziału Turcyi. O tem wszelako mowy być nie może, dopóki hr. Andrassy znajduje się u steru.

Okoliczność, że jenerałowie Niepokojczycki i Lewicki po zajęciu Plewny otrzymali wysokie dekoracye, jest o tyle zajmującą, o ile wiadomo, że nienawistne Polakom wojskowe i niewojskowe koła rosyjskie zaczęły były podburzać opinię w Rosyi przeciw oficerom i jenerałom Polakom w służbie będącym i ich zdradzie lub obojętności przypisywać winę niepowodzeń dotychczasowych. Agitacya ta byłaby się odbiła na nieszczęśliwej Polsce. Wyszczególnienie Niepokojczyckiego i Lewickiego, którzy służyli za kozłów ofiarnych, położy koniec owej agitacyi.

Austrya nie zajmie miasta Antivari, jak można było przewidzieć, a Czarnogórcy tak unikają wejścia Austryi do Albanii, iż przestali chwilowo szturmować wspomnione miasto, aby przedewszystkiem rozpatrzeć się w sytuacyi politycznej.

Warszawa 14 grudnia.

W pałacu Brühlowskim tuż obok ogrodu Saskiego założono szpital dla rannych; chorągiew czerwonego krzyża powiewa na nim, jak gdyby miasto było w stanie obrony przeciw zbliżającemu się nieprzyjacielowi. W przeszłym tygodniu odbyło się poświęcenie szpitala i dokonanem zostało przez Leoncyusza Arcybiskupa prawosławnego. Boleśnie to dotknęło publiczność Warszawską i zniechęciło ku dobroczynnemu zakładowi, tem bardziej że gdy na tydzień poprzednio zawezwano siostry miłosierdzia Śgo Wincentego à Paulo do pielęgnowania chorych, publiczność Warszawska sądziła, że szpital mieć będzie charakter właściwy wszystkim tego rodzaju zakładom w Warszawie, i przez księdza katolickiego poświęcanym zostanie; wówczas z całą sobie właściwą żywością serca byłaby go popierała usługą, datkiem, współczuciem. Wprawdzie postąpiono sobie z siostrami z pewnego rodzaju delikatnością, bo w czasie obchodu poświęcenia wskazano im pokoik gdzie się miały zatrzymać i gdzie procesya popów poświęcających wejść nie miała, ale niemniej po odbytem poświęceniu poddano siostry nasze pod komendę diakonii.

Radość pomiędzy Rosyanami na wiadomość o wzięciu Plewny, manifestująca się dwudniowemi illuminacyami, wzajemnem winszowaniem, rozpuszczeniem uczniów w szkołach, dowodzi jak boleśnie duma ich narodowa dotkniętą była dotychczasowem niepowodzeniem. Gdyby o losach dalszych wojny lub pokoju wnioski wyprowadzać się godziło z nastroju ducha Rosyan tutejszych, to mojem zdaniem pamięć obrażonej dumy, niedopuści dzisiaj do negociacyj pokojowych. Głos pomiędzy tutejszemi Rosyanami jest powszechny „p o d y k t u j e m y p o k ó j w K o n s t a n t y n o p o l u“ Wprawdzie Rosyanie tutejsi nie są Rosyanami prawdziwemi, oni są jakby emigranci, nie są u siebie, rozdraźnienie ich uczuć tajone wobec usposobienia kraju naszego wywołać musiało reakcyę silniejszą, niż to ma zapewne miejsce w sferach, które o dalszem prowadzeniu wojny lub pokoju stanowić będą.

Warszawa tymczasem pcha taczkę swoją w duchu służenia sprawie krajowej. Komitet ustanowiony do ułożenia sprawiedliwszych zasad rozkładu ciężarów gminnych, wziął się do dzieła gruntownie; prace postępują wprawdzie powoli, są wszakże na dobrej drodze, przyznano bowiem przed rozpoczęciem czynności, że pogląd dotychczasowych władz administracyjnych niższego rzędu, które bez stanowczych obowiązujących przepisów burmistrzowały w kraju i popierały bezzasadne roszczenia włościan, ze szkodą wszystkich innych klas społeczeństwa, jest stronniczy, niesprawiedliwy, ziejący, jeżeli nie duchem nienawiści ku właścicielom ziemskim to popierający chęć wyzyskiwania nierozsądnej protekcyj rządu. Prace idą niepośpiesznie, bo zbadanie kraju pod względem rozmaitych źródeł produkcyi, przyjętej bardzo słusznie jako podstawę do obliczenia udziału w ciężarach gminy, wymaga wiele czasu, a zadanie to tem trudniejsze, ze skutkiem rozerwania węzła administracyjnego, jaki przy dawnej organizacyi Królestwa, interesa wszystkich gubernij łączyły w Warszawie, potrzeba obecnie przeprowadzać korespondencye z dziesięciома gubernatorami, celem zasięgnienia poszczególnych, bardzo różnorodnych, a koniecznych wiadomości; nowym zaś rządom guberskim, przy zmianie organizacyi, zmianie personalu, deponowaniu akt dawnej administracyi, brak często danych statystycznych do czynności komitetu niezbędnych. Do składu rzeczonego komitetu generał gubernator przyzwał kilku światłych obywateli krajowych, na barkach których niezawodnie cały ciężar pracy polega, a prace ich mieć będą nie tylko doniosłość miejscową, ale przez rozpoznawanie kwestyj ogólnego ekonomicznego znaczenia doniosłość ogólną.

Do zbadania budżetu miasta Warszawy na r. 1878, przez magistrat ułożonego, prezydent JW. Starynkiewicz przyzwał kilku obywateli miejskich. Jest to obok dopuszczalnego do pewnego stopnia rozbioru kwestyi w prasie naszej, ustępstwem ze strony rządu, i świadczy o dobrej woli p. prezydenta. Żałować tylko należy, że prasa nasza peryodyczna w tak ważnej dla miasta kwestyi, poglądy swoje a raczej pociski rzuca w sposób wojny podjazdowej. Nie brak odwagi lecz lenistwo umysłowe, będące w Polsce charakterystycznym i głęboko zakorzenionym błędem jest tego powodem; wprawdzie rozmiary pism naszych, przy coraz większych domaganiach się od nich ze strony publiczności, niepozwalają często pismom codziennym zamieszczać artykuły obszerniejszych rozmiarów. Mamy nadzieję, że nowe pismo specyalne od Nowego roku w Warszawie wychodzić mające: *Ekonomista*, tej rzeczywistej potrzebie odpowie i rozbiorowi budżetu miasta Warszawy miejsce w swych łomach udzieli.

Z ważniejszych objawów obecnego kierunku myśli u nas zaznaczyć należy okazujące się w dziennikach naszych od czasu zmiany organizacyi sądowej, sprawozdanie z sądownictwa. Po okazaniu się pierwszych artykułów przedmiot ten traktujących, publiczność wielce była zaciekawioną i zadowolnioną z tej wrzekomo większej swobody druku; obecnie artykuły te pism codziennych nie wystarczają potrzebom publiczności, dotykają one bowiem tylko wyroków jaskrawo odznaczających się fantazyą sędziego lub zupełnie

Część literacko-artystyczna.

Przerwaną rozprawę „O początkach nihilizmu“ podajemy w dalszym ciągu i zakończymy jej ogłoszenie przed Nowym Rokiem. Na rok przyszły mamy zapewnioną dla feiletonu *Czasu* powieść, oraz wspomnienia z niedawnej epoki. Podawać je będziemy nieprzerywając ich toku, chyba tylko dla feiletonów krytycznych, czy to z dziedziny literatury, sztuki, lub dla pogadanek o rzeczach bieżących.

Redakcya.

RODOWÓD ROSYJSKIEGO NIHILIZMU.

(Dalszy ciąg).

W Niemczech od czasów Kanta już protestantyzm zamienił się w racyonalizm, lubo od początku był on takim, bo chociaż opierał się na czystej biblii atoli każdy protestant był sobie dla niej wykładem.

Po śmierci Hegla panteizm bystro zaczął się rozwijać w Niemczech, ale nie całym Niemcom zaszkodził, bo zawadzał i kruszył się o Kościół katolicki, do którego miliony Niemców należą.

Niemcy więc na katedrach uniwersyteckich rosyjskich byli to panteiści, a właściwie materyaliści, bo panteizm musi kończyć się materyalizmem grubym, przybywali oni do Rosyi otoczeni nimbem głębokiej nauki, mądrości, bo każdy był doktorem w jakiej nauce i z góry nadawali ton wszystkim kolegom uniwersyteckim, nie dla sympatyi, bo tej Niemcy u Rosyan nigdy nie mieli i mieć nie będą, ale właśnie dla mniemanej głębokiej nauki niemieckiej.

Ci niemieccy profesorowie bili na Kościół katolicki, co Mikołajowi było na rękę, ale też jednocześnie obalali wszystkie przekonania bibilijne i chrześciańskie. Nie czynili oni tego hałaśliwie, bo Niemiec jest roztropny, powolny, poważny, rzucone jednak słowo, zdanie, wątpliwość odziana w imponującą szatę niemieckiej naukowej formułki, przedzierała się do umysłów, niby światło jakieś nowe, przy pomocy którego można było dojrzeć gruzy ze wszystkich pojęć chrześciańskich sterczące.

W samej Rosyi nie było żadnej n a u k i wiary. Owszem, Mikołaj, człowiek bez wiary, miał to fałszywe przekonanie, że prawdy chrześciańskie nie dadzą się dowieść; że więc tylko pozytywnie można je wykładać, a zaniedbywać ich nie można, bo to narzędzie siły rządu, zaś przez spowiedź ogołoconą z tajemnicy w rzeczach polityki, religia uchem rządu. On, monarcha, interesujący się najmocniej wszystkiem, co się w Europie działo, nie wiedział, jak we Francyi jeszcze za Ludwika XVIII wprowadzał w przewrot w umysłach na korzyść wiary, uczony biskup Frayssinous, którego *Obrona chrystyanizmu* do dziś w wielkiej jest cenie u Francuzów. Nie wiedział, że sławne filozoficzno-religijne konferencye Lacordaira, Ravignana, Plantiera gromadziły około kazalnicy *Notre Dame* najpierwsze znakomitości uczone Paryża i pomiędzy niemi mnogie czyniły zdobycze dla wiary. Nie wiedział, że sławne dzieło Nicolasa, *Badania filozoficzne o chrystianizmie*, rok prawie za rokiem począwszy od 1841, dziesiątkami tysięcy egzemplarzy rozchodziło się po całym świecie i przekonywało, nawracało mnóstwo niedowiarków. Nie wiedział Mikołaj, że nauka katolicka niemiecka społem z francuską i włoską, już wywalczyła powagę ksiąg świętych, którym lingwiści i erudyci protestanty, niemniej paleologi i orientaliści Francuzy bardzo wiele bezzasadnych poczynili zarzutów, które zwycięsko obalone zostały.

O tem wszystkiem głucho było w Rosyi całej. Owszem, cokolwiek na sobie nosiło wybitne katolickie piętno, a pochodziło z zachodu lub południa Europy, z katolickich Niemiec najsurowiej w Rosyi było wzbronione; nawet katolicy nic podobnego nie mogli sprowadzać. Jeśli ktoś z katolików zapisał co zagranicznego w księgarni, cenzura surowa przepatrywała książkę i albo ją zatrzymywała, albo zwracała właścicielowi po zamazaniu lub wycięciu mnogich bardzo stronnic.

Idzie teraz o to, aby pokazać i dowieść, że samo duchowieństwo rosyjskie, właśnie z rozkazu Mikołaja, nie było ćwiczone w nauce wiary, inaczej mówiąc w filozofii wiary, w apologetyce czyli polemice religijnej.

Owoż uczony Oratorianin X. Theiner, który tak zasadniczo badał stosunki wyznania grecko-rosyjskiego, w dziele swojem pod tyt.: *L'église schismatique russe, d'après les relations récentes du prétendu Saint-Synode* (Paris 1846) przywodząc na str. 278 rozporządzenia ober-prokurora Synodu petersburskiego pułkownika Protasow w przedmiocie nauczania po seminaryach prawosławnych w Rosyi, przytacza własne jego słowa: „Należy zostawić na stronie wszelkie uwagi scholastyczne do niepotrzebnej polemiki należące“. Niżej powiada znowu:

„W ciągu r. 1838 przedstawiono wszystkie projekta reformy co do wykładu teologii. Prokuror Synodu.... nie ukrywał, że w tej mierze panuje wielka niedokładność, wielki nieporządek. Wyraża żal, że nawet czytanie i wykład pisma świętego na żadnym kursie niema miejsca. Brak wzmianki nawet o historycznych poglądach na stary i nowy testament, oraz na dzieła ojców Kościoła. Co większa, że w materyach filozoficznych dostrzegać się daje alarmujący charakter sceptycyzmu i niedowiarstwa, zapewne z powodu zupełnej niewiadomości, jaka wszędzie panuje“.

„Z uwagi więc, mówi dalej uczony Theiner na stronie 279, że prokuror sądził, iż święta i prawosławna Rosya stoi na najniższym szczeblu nauczania teologicznego, że nauczanie to nietylko że nie było nawet w kolebce ale nie istniało wcale, cesarz Mikołaj rozkazał przejrzeć wszystkie urządzenia dotychczasowe w przedmiocie wychowania duchownego i obmyśleć plan doskonalszej organizacyi“.

Otóż ober-prokuror Synodu w swoim planie reorganizacyi, zatwierdzonym przez Cesarza, rozkazał:

1) Wykład pisma świętego rozciągnąć na wszystkie kursa seminaryum, tak żeby objaśnić w każdym roku po kilka ksiąg historycznych, proroków starego prawa, ewangelię, jeden albo kilka listów oraz dzieje apostolskie z nowego testamentu;

2) W nauczaniu teologii, opuszczać wszelkie nieużyteczne uwagi, przestrzegając systemu porządkowego, z największą jednak prostotą (!?) aby wykład bez wielkiej trudności zastósować do pojęcia ucznia najmniej zdolnego (!?)

3) poleca się nauczycielom filozofii, żeby uczniom wyłożyli, iż rozum człowieka jest zanadto ograniczony, aby mógł odkryć prawdy wiekuiste. W skutek czego należy szukać nauki zbawienia w objawieniu. Wogóle nakazuje się unikać badań drobnostkowych

skrzywionem zastosowaniem artykułów prawa, a nie sięgają głębiej, nie rozbierają błędów nowej organizacyi i procedury, co wszakże przy wykazaniu niektórych niewątpliwych zalet tychże byłoby niezawodnie dopuszczalnem, gdyby rzecz ze stanowiska naukowego, oderwanego, nietykającego osób była przedstawianą. Żądaniu temu dzienniki z trudnością podołać byłyby w stanie; spada oko na *Gazetę sądową*, a życzyćby należało, by oprócz tego *Biblioteka Warszawska*, *Niwa*, *Ateneum* poważnym rozbiorem tych kwestyj zająć się zechciały.

Sprawozdanie z czynności Towarzystwa kredytowego miasta Warszawy za ubiegły rok przedstawia w świetnych kolorach działalność tej instytucyi. Od zawiązania Towarzystwa czyli od lat siedmiu wypuszczono listów zastawnych w trzech seryach za rsr. 17,879,600, które są zaintabulowane na 1246 posiadłościach.

Umorzono po koniec roku finansowego 2,441,370 rsr., ogół zaś umorzonych pożyczek wynosi rsr. 15,438,330. Zaległość rat w terminie opłaty nie wynosiła jak rsr. 2228.

Kapitał zasobowy Towarzystwa wynosi 764,784 rsr., kurs listów zastawnych doszedł do 90%.

Corocznie pod ten czas odbywający się w Warszawie bazar na rzecz Towarzystwa Dobroczynności, otwarty już został; jako nowość zaciekawiająca publiczność jest telefon urządzony w gmachu Wystawy.

NPan mianował starszymi lekarzami w rezerwie: Dra Hermana Reissa w szpitalu załogowym we Lwowie, Dra Mieczysława Kramarczyńskiego w szpitalu załogowym w Krakowie, Dra Franciszka Alschera w pułku dragonów hr. Neipperga.

Namiestnik przeniósł konceptowego praktykanta namiestnictwa Stanisława Dunina Rzuchowskiego z namiestnictwa do Husiatyna.

Wiedeń 19 grudnia. Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza dziś sankcyonowane przez NPana uchwały delegacyj co do wydatków i pobierania podatków w pierwszym kwartale r. 1878. Formuła, w jakiej nastąpiła sankcya, brzmi: Na powyższą uchwałę, którą powzięły zwołane przeze Mnie na d. 5 grudnia r. b. do Wiednia delegacye Rady państwa i sejmu węgierskiego do traktowania spraw wspólnych wysłane, co do pokrycia wydatków wspólnych w pierwszym kwartale 1878 r., a którą Mi przedłożyło Moje ministerstwo wspólne, zezwalam i takową potwierdzam w myśl ustaw z 21 i 26 grudnia 1867 r."

— W ostatnich czasach poruszono nie tylko w sejmach krajowych, ale także w Izbie deputowanych Rady państwa sprawę rewizyi ustawy o przynależności, czyli jak ją urzędowe tłumaczenie nazywa, ustawę o swojszczyźnie. W Izbie deputowanych [illegible] wydziału krajowego w Gorycyi rządowi do rozważenia z poleceniem, aby [illegible] pytanie, czy [illegible] ustawy [illegible] gminy nie potrzebuje w gójde reformy. Na podstawie tej uchwały Izby deputowanych zażądało ministerstwo opinii [illegible] 1. czy zalecałoby się przyjąć naprzód zasadę, wedle [illegible]; 2. czy byłoby pożądanem [illegible]; 3. czy [illegible] względu na prawo swojszczyzny osób wojskowych wystarcza przepis §. 14 ustawy o swojszczyźnie a ewentualnie, w jakim kierunku miałaby nastąpić zmiana w tej mierze. Przy tem należy podnieść dobry wpływ tych ustaw krajowych, które ułatwiły gminom obowiązek zaopatrywania swych ubogich.

Turcya.

Obszerne sprawozdanie o upadku Plewny, podaje korespondent *Daily News* z głównej kwatery rosyjskiéj: „Rosyanie wiedzieli już w piątek (7go b. m.), że Osman basza czyni przygotowania do wycieczki; wydali przeto ze swéj strony wszelkie zarządzenia, aby wycieczkę tę energicznie odeprzeć.

W niedzielę wieczór, kiedy byłem w głównéj kwaterze Skobelewa w Brestowaczu, przyszedł szpieg z doniesieniem, że Osman basza rozdał żołnierzom trzydniowe racye, po 150 nabojów i nowe sandały, i że według wszelkiego prawdopodobieństwa koncentracya wkrótce się rozpocznie. Szpieg podał nadto ciekawy szczegół, że każdy żołnierz otrzymał po kilka kropel oliwy do czyszczenia karabinów.

O godzinie 10éj przybył drugi szpieg z doniesieniem, że Osman basza koncentruje swe wojska niedaleko mostu na Widzie. Szpieg ten przyszedł prosto z Plewny a złożywszy raport znikł w ciemnościach nocy. W kilka minut później nadszedł telegram, że po tamtéj stronie Plewny widać mnóstwo świateł, poruszających się ciągle. W obozie tureckim widocznie panował ruch, a szpiegi mieli racyę.

Noc mijała powoli. Śnieżyca ustała, a po niebie pędziły czarne chmury, od czasu do czasu padał deszcz ze śniegiem. O godzinie 3éj znowu szpieg przyniósł wiadomość, że Osman basza rozpoczyna marsz, że Turcy opuszczają reduty krzyżyskie i że prawdopodobnie opuszczą wkrótce wszystkie reduty wzdłuż naszéj linii. Zapytano szpiega, czy wskaże wojsku drogę do redut krzyżyskich, przyczem zagrożono mu śmiercią w razie, gdyby słowa jego okazały się fałszem. Szpieg zgodził się na to, a Skobelew wydał wojsku rozkaz, aby ostrożnie rozpoczęło pochód. Stało się, i reduty tureckie zostały obsadzone.

Przekonano się wreszcie, że Turcy rozpoczęli wycieczkę i że [illegible] chwila stanowcza. Skobelew kazał ufortyfikować bezzwłocznie zajęte pozycye na wypadek, gdyby Turcy zostali odparci i próbowali cofnąć się na powrót na swe dawne stanowiska. Zaczęło świtać. Było pochmurno i zanosiło się na śnieg. Nagle 30—40 dział zagrzmiało naraz, a po chwili rozpoczął się nieustanny łoskot strzałów karabinowych, tak dobrze nam znany. Bitwa się rozpoczęła. Olbrzym plewnieński po czteromiesięcznéj obronie, rzucał grom po gromie na swych wrogów, aby wymknąć się z sieci, którą się otoczyć pozwolił, i uderzał teraz ze swéj strony na rowy i reduty, których bronić tak dobrze nauczył Rosyan. Wsiadłszy na koń udaliśmy się na plac boju. Bitwa toczyła się w drodze do Sofii; w półtory godziny byliśmy na miejscu.

Oczom naszym przedstawił się widok straszliwy i wspaniały zarazem. Za Plewną rozciąga się szeroka, otwarta równina, z któréj do kotliny plewnieńskiéj prowadzi jakby tunel wąska droga wśród skał. Ze strony Plewny zamykają równinę strome skały, u których stóp płynie rzeka Wid. Z tych skał buchały wśród [illegible] płomienie [illegible]. Były to [illegible] z naszego [illegible] z sobą. [illegible] naszemi [illegible] nieustanne [illegible] cały horyzont [illegible] poruszające [illegible] i wozów, [illegible] grzmiący [illegible].

Osman basza, jak się dowiedzieliśmy, opuścił rzeczywiście w nocy z soboty na niedzielę wszystkie pozycye [illegible] i skoncentrował [illegible] armii, tudzież [illegible]. Mówią, że Osman [illegible] wozów, [illegible] co do [illegible] wzdłuż [illegible] jednak [illegible] poinformowany [illegible] z sobą [illegible] mógł służyć [illegible] rzeczą, [illegible] szereg wozów [illegible] otwartym polu. Za temi [illegible] Turcy [illegible].

[illegible] pozycyom [illegible] grenadyerów [illegible] drogi aż do [illegible] przez [illegible]. Mówią, że [illegible] wątpię [illegible] takiéj [illegible].

Pod osłoną wozów posuwali się Turcy tak daleko, [illegible] ze swych odtylcówek Berdana rozpoczęli przeciw nim straszliwy ogień i zbliżające się masy zasypywali kulami i szrapnelami. Wtedy wykonali Turcy czyn świetnéj brawury. Widząc, że osłona mało im już pomaga, ponieważ bydło albo padło zabite albo rozbiegło się z przestrachu na wszystkie strony, rzucili się z głośnym okrzykiem na przekopy obsadzone przez pułk sybirski, znieśli go jak burza, wtargnęli do bateryj, a pozabijawszy bagnetem wszystkich artylerzystów tak oficerów jak żołnierzy, którzy z rozpaczliwym heroizmem bronili swych dział, opanowali całą bateryę. Pułk sybirski został w puch rozbity i prawie do szczętu zniszczony. Turcy przełamali pierwszą linię. Gdyby byli posunęli się daléj, natrafiliby jeszcze na dwie linie, ale nie mieli już czasu. Rosyanie skoncentrowali się prawie w jednéj chwili.

Jenerał Strukow z cesarskiego sztabu przyprowadził pierwszą brygadę grenadyerów, która pod komendą swego wodza z wściekłością rzuciła się na Turków. Przyszło do walki ręcznéj, na bagnety. W zapale bitwy zdawali się zapominać, że wyszli z Plewny, aby się przebić, ale nie, aby zdobyć jednę bateryę i utrzymać się w jej posiadaniu. Prawie wszyscy Turcy polegli w téj baleryi. Ci, którzy znajdowali się w bocznych przekopach wystawionych na strzały rosyjskie, nie mieli oczywiście żadnéj osłony, i wkrótce zmuszeni zostali do odwrotu, który pod wpływem morderczego ognia, rychło zamienił się w ucieczkę. Niektórzy szukali schronienia za zdruzgotanemi wozami i ztamtąd odpowiadali na strzały, ale większa część schroniła się w głębokie łożysko Widu, gdzie znalazła dobre przeciw kulom schronienie. Sformowawszy się tutaj rozpoczęli niezwłocznie ogień przeciw Rosyanom.

Była wtedy godzina ½ do 9 rano. Wycieczka turecka już wtedy była faktycznie odpartą, ale walka trwała jeszcze 4 godziny dłużéj. Turcy obawiali się widocznie, aby Rosyanie nie przeszli w zaczepne, nie wparli ich *en masse* do wąwozu prowadzącego do Plewny. Rosyanie postanowili jednak tylko odpierać wszelkie dalsze wycieczki.

Przez cztery godziny trwał ogień karabinowy, a sto dział wyrzucało dym, ogień i żelazo. Podczas tego byliśmy w ciągłem oczekiwaniu, że jedna lub druga strona rozpocznie atak. Nie myśleliśmy, że walka ta będzie ostatnią pod Plewną.

Około godziny 12éj zaczął ogień słabnąć jakby za wspólnem porozumieniem. Potem umilkł zupełnie. Dym podniósł się do góry i nastała cisza, któréj może już nigdy wrzawa bitwy nie przerwie.

W pół godziny potem na drodze prowadzącéj na około skał po tamtéj stronie mostu, ujrzano białą chorągiew. Plewna upadła, Osman basza kapitulował."

Teatr wojny.

Najważniejszym wypadkiem na całym teatrze wojny jest rzeczywiste rozpoczęcie marszu wojska rosyjskiego z pod Plewny w trzech kierunkach: nad Łom ku Tirnowu i do Orchania.

Względnie do podstawy operacyjnej, którą armia rosyjska dzisiaj ma w linii Sistów-Rachowa, linia operacyjna przez Szybkę do Adryanopola byłaby najwłaściwszą, ale widać że Rosyanie nauczeni dotychczasowemi doświadczeniami, nie chcą sobie najpierw rozbijać głowy o trudne do przełamania przeszkody fortyfikacyjne przysposobione na wyjściu z tego wąwozu i na panujących nad nim szczytach gór, nie chcą też zostawiać nigdzie na tyłach i bokach swoich jakiejkolwiek siły w warownych pozycyach. Chcą nadto rozszerzyć podstawę swych działań a rozszerzyć ją aż do Serbii. W tym celu część wojska rumuńskiego z oddziałem Horwatowicza ma obsaczyć Widyń a najznaczniejsza część wojsk rosyjskich z pod Plewny maszeruje ku Orchaniowi. Uwydatnia się przez te dyspozycye dosyć jasno plan całej kampanii Rumelskiej. Przełamanie Bałkanu pod Kamarli i zdobycie Zofii jest jego najpierwszym celem, ażeby zmieść lub usunąć z tyłów przyszłego marszu swego siły Szakira baszy i zyskać czucie z Serbami, oblegającemi Nisz, na linii z nad Morawy ku Adryanopolowi prowadzącej. Zamiast groźby, którąby ztąd w razie pozostawienia Szakira baszy nad marszem ku Adryanopolowi wisieć mogła, ma raczej pozostać straż i zasłona serbska.

Najnaturalniejszem dalszem działaniem będzie zwrócenie się przez Slatycę i Kalofer ku Kazanłykowi celem spróbowania, czy sobie tanim kosztem od strony południowej nie będzie można otworzyć wązu Szybka i zyskać przez to najkrótszej i najwłaściwszej linii operacyjnej. Że to Rosyanie mają na celu, pokazuje się z tego, że wzmacniają armię pod Tirnową, która widać ma ku Adryanopolowi po najprostszej linii maszerować. Planom tym ze strony zasad strategicznych nie można zrobić żadnego zarzutu. Chcąc być bezstronnym trzeba nawet przyznać, że Rosyanie dzisiaj po odniesieniu tak znacznych korzyści, będąc nierównie silniejszymi niż na początku kampanii, i znajdując się w obec osłabionego nieprzyjaciela, działają daleko ostrożniej i racyonalniej niż dawniej. Jedna tylko zachodzi ciągle wątpliwość, jak się te wszystkie doskonałe tym razem obmyślane plany wykonać dadzą wśród zimy. Przy wytrwałości wojsk rosyjskich na zimno, pojmujemy nareszcie sam marsz wojska, ale jak się ma odbywać biwakowanie bez baraków i dowóz żywności i potrzeb wojennych w głębokim śniegu, który już pada ciągle w Bułgaryi od dnia kapitulacyi Plewny, tego żadną miarą wyobrazić sobie nie umiemy. Jeśli szczególnie pod tym względem sprzyjająca zima nie posłuży w tej mierze, rozpoczęcie kampanii właśnie w tej chwili, może wojska rosyjskie jeszcze o wielkie przyprawić klęski.

Z marszów Sulejmana zdaje się wynikać, że skupi całe swe siły między Rasgradem a Eski-Dżumą, wysuwając część ich za Bałkany i w tej pozycyi stać będzie w gotowości do natarcia na wszystkie strony, gdzie w czasie rozciągnięcia się całego wojska na długich liniach zjednej lub drugiej strony Bałkanu jaką słabą stronę odkryje. W tej pozycyi siły jego będą najgroźniejsze, każda zmiana tej pozycyi byłaby dla Turków zabójczą. Mianowicie powołanie go do bronienia frontem Adryanopola ściągnęłoby wszystkie siły rosyjskie na niego i zgotowałoby grób jemu i Turcyi. We wskazanej zaś powyżej pozycyi może się jeszcze stać tak niedogodnym dla marszów wojsk rosyjskich, że jeżeli nie do czego więcej, to przynajmniej do wytargowania korzystnych warunków pokoju przyczynić się może, w chwili kiedy Rosyanie skutki swego zimowego marszu w całej pełni poczują.

W Erzerum szczególnie brak drzewa uczuć się daje. Jedyny las na północy zajęli Rosyanie. Okoliczność ta przy nastaniu tęższych mrozów, może się stać najłatwiej pobudką do opuszczenia twierdzy przez wojska tureckie.

Stosunki na Krecie przybrały bardzo groźny charakter i staną się może źródłem nietylko nowych trudności wojennych dla Turków ale i nowych zawikłań w sprawie wschodniej.

Bukareszt 19 grudnia (*Presse.*) Baszowie wzięci w Plewnie do niewoli są: Muszir Osman Nuri basza; jenerał dywizyi Adil basza; jenerał brygady, szef sztabu Tari basza, szef inżynieryi i zastępca szefa sztabu Teferik basza, dowódzca artyleryi Achmed basza i jenerałowie brygady: Achmed, Atif Sadyk, Tahir-Omer, Hussein Wasseri i Edem baszowie.

Belgrad 19 grudnia (*Pol. Corr.*) Mramor zajął pułkownik Lieszanin. Załoga turecka Mramoru cofnęła się do Niżu. Wczoraj popołudniu obsadziły też wojska serbskie Prokoplie.

Bukareszt 19go grudnia (*Pol. Cor.*) Wczoraj miał Osman basza z całym sztabem swoim stanąć w Zimnicy.

Jenerał Gurko posuwa się naprzód w kierunku Zofii. (Gdzie?).

Zimnica 14 grudnia (*Pol. Cor.*) Zły stan sanitarny i zupełny brak drzewa miał sprowadzić ostateczne postanowienie próbowania przełomu, żywność byłaby jeszcze na tydzień wystarczyła. Przygotowano wszystko do umniejszenia liczby trofeów. W czasie boju powiewały tylko dwie chorągwie. Zostało tylko 77 dział, reszta rozsadzoną została dynamitem, zniszczono też całą amunicyę, oprócz tej, którą wojsku do wycieczki rozdano.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 grudnia.

Wczoraj w sali radnej odbył się piąty odczyt na korzyść Towarzystwa bratniej pomocy uczniów uniwersytetu. Hr. Stanisław Tarnowski rozbierał jeden z najmniej u nas znanych, choć z najznakomitszych dramatów Szekspira „Koryolan". Wprawdzie to to imię rzymskiego patrycyusza często nasuwało się pod pióro naszym historykom. Koryolan, to jakby patron Zborowskich, Zebrzydowskich i innych królewiąt naszych, hardych możnowładców, co dla dumy osobistej podnosili rokosze i bunty. I w dramacie Szekspira, lubo nietrzymającym się wiernie historyi, jest coś przypominającego przeszłość; w postaci bohatera jest coś polskiego. Naznaczywszy w ten sposób interes wyłączny, jaki budzić u nas może Korjolan Szekspira, prelegent przeszedł do rozbioru dramatu. Była to analiza tak głęboko wnikająca zarówno w twórczy geniusz wielkiego dramaturga jak w duchu starego Rzymu, że kusić się nie będziemy, aby ją streszczać. Przesuwały się przed słuchaczami kolejno to postacie trybunów knujących spiski, to figura starego patrycyusza Menenjusza Agryppy, wycieniowana z historyczną charakterystyką, to dwóch rzymskich niewiast: matki i żony Koryolona, bardzo różnych, a równie szlachetnych, mających nie jeden rys podobieństwa z dawnemi matronami polskiemi. Wreszcie ukazał się sam bohatyr Maryusz, późniejszy Koryolan ukazany w całej świetności, z jaką go Szekspir oddał, ale przez prelegenta psychologicznie wystudyowany, we wszystkich przejściach, pobudkach bohaterstwa i upadkach dumy. Diagnoza dumy była w wczorajszym odczycie najznakomitszym, najgłębszym ustępem. Historycznie i socyalnie przedstawił prelegent walkę patrycyatu z plebsem, odwieczne i ciągle odnawiające się przeciwieństwo arystokracyi z demokracyą. Daremnie od niej chciałby się ktoś wyłamać, nie należeć ani do jednego, ani do drugiego obozu — gwałtem cię zaliczą, a nieraz zmuszą, abyś stanął w jednym z dwóch obozów, z których jeden arystokracya grzeszy dumą, drugi, demokracya zazdrością. Następnie prelegent psychologicznie i politycznie przedstawił różne stopnie i różne gatunki dumy, zacząwszy od tej najniższej, która żąda tylko poklasków i zadawalnia się popularnością; po tem tej, która pragnie władzy, lub gdy jej nie osiąga, chce niszczyć. Innego jednak jest rodzaju duma, jaką w Koryolanie przedstawił Szekspir. Chce ona być bez nagrody za zasługi i bohaterstwa, chce być szlachetną i wyższą nad wszystkich, ale w tem właśnie niebespieczeństwo, że sama sobie jest wiarą najwyższą, że wierzy w swoją szlachetność i nieprzypuszcza własnego upadku, w złem nawet będzie się ubóstwiać. Nie będziemy się zatrzymywać nad szczegółami opowiadania zgromadzeń ludu, bitwy, zwycięstw, tryumfów, które prelegent rozwinął z takim blaskiem wymowy, że obawiać się należy czy po analizie bledszemi się nie wydadzą sceny Szekspira. Wczorajsza prelekcya przerwała się w chwili kiedy Koryolan obran został konsulem. Zakończenie odłożył prelegent na piątek. Publiczność zgromadziła się tak licznie, jak się zwykła zawsze zgromadzać, kiedy hr. Tarnowski ma przemawiać. Dokończenie tego odczytu odbędzie się jutro o godzinie 6 wieczór w sali radnej.

— Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło d. 19 b. m. posiedzenie zwykłe, na którem weterynarz miejski p. Pacuła okazał duży kamień z kiszek konia wydobyty, a Towarzystwu nadesłany i podał bliższe szczegóły powstawania takich tworów; Dr Obtułowicz przedstawił wniosek zmierzający do rozszerzenia Towarzystwa. Do zdania o nim sprawy na jednem z następnych posiedzeń wyznaczono osobną Komisyę. Wreszcie załatwiono kilka spraw administracyjnych ze względu na koniec roku.

— W piątek odbędzie się w sali radnej szósty z rzędu odczyt na dochód Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, a drugi prof. Dra hr. Stanisława Tarnowskiego o „Koryolanie" Szekspira.

— W sobotę ukaże się na tutejszej scenie po raz pierwszy, nie grany dotąd po polsku dramat Shakspeara *Powieść zimowa*. Składa się on z dwóch części, pierwsza jest wysoce dramatyczna, druga jest idyllą przeplataną śmiało naszkicowanym komizmem. Wielu zalicza ten utwór do komedyi, przecież tłumacz w którego przekładzie będzie tu granym, nazywa go dramatem. Przekład ten przystępny dla sceny ukazał się w *Przeglądzie polskim*, a autorem jego jest p. Ehrenberg. Znakomity ten dramat, przeplatany jest śpiewami i tańcami. Muzykę zastosował pan Hofmann. Główne role kobiece odegrają pani Hoffmanowa (Hermiona), pani Wolska (Paulina), panna Stachowiczowna (Perdita). Męskie: p. Szymański (Leontes), p. Łucyan (Paliksenes), p. Wysocki (Florycel), słynną rolę Antolika odegra p. Wojdałowicz, inne role komiczne pp. Morozowicz i Siennicki. Rzecz zastosowana do sceny nie nuży zbytnią długością. Gerwinus mówi że dwa ostatnie akty to „widowisko królów godne".

— Zima, która w tym roku dłużej niż zwykle dała czekać na siebie, od dnia wczorajszego zawitała już na dobre.

— Dla p. B. Z. Stęczyńskiego otrzymaliśmy od N. N. 10 złr.

— Wybór członka Rady powiatowej krakowskiej z gmin wiejskich na miejsce zmarłego Seudora, odbędzie się dnia 23 stycznia.

— W depozycie Magistratu znajduje się jedna nitka korali.

— Egzamina kwalifikacyjne dla nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych pospolitych i wydziałowych rozpoczną się w Krakowie d. 4 lutego p. r.

— W Szymbarku w powiecie Gorlickim podpaliła dziewczyna wiejska dom swego narzeczonego, w dniu, gdy ten miał poprowadzić inną do ołtarza, a w Pogwizdowej w powiecie Łancuckim parobczak strzelił do dziewczyny, która miała poślubić jego rywala.

— Na posiedzeniu wydziału historycznego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu w d. 17 b. m. wybrano naprzód komisyę złożoną z czterech członków i prezesa, mającą się zająć uregulowaniem kwestyi czasopism, przez wydział abonowanych, poczem ksiądz prof. Dziedziński referował zdanie komisyi, zajmującej się ocenieniem rozprawy X. Dra Łukowskiego o *liber beneficiorum*, za której umieszczeniem w Roczniku Towarzystwa komisya się oświadczyła. Następnie odczytał p. prof. Dr. Rymarkiewicz drugą część rozprawy swej o pieśni „Boga rodzica", którą prelegent już na przeszłem posiedzeniu uwagę słuchaczy zajmował. Ustaliwszy w pierwszym odczycie krytycznie graficzny tekst pieśni, przeszedł prelegent na wczorajszem posiedzeniu do części rytmicznej i wykazał, że całość pierwotnej pieśni, składała się z dwóch wrotek złączonych ze sobą dwuwierszem, który nazwał węzłem (ligamen). Wywody swe stwierdzał szanowny prelegent tak melodyą pieśni, która twierdzenie jego w zupełności popiera, jako też najstarszym rękopisem wydanym przez Pana Wisłockiego (z r. 1400), którego inicyały nie małą w odgraniczaniu rytmicznych części oddają przysługę. Przechodząc następnie do wykazania, w jaki sposób ten prastary hymn nasz przez bieg wieków wzrastał i powiększał się, dowodził, że wiek XV, wiek bitwy pod Grunwaldem, toruńskiego pokoju itd. był epoką, w której pieśń ta do największej wzrosła objętości i z pierwotnych 2 zwrotek już w r. 1456 18 zwrotek dosięgła. Z krótkiej, ale symetrycznie w sobie wykończonej antyfony, zawierającej inwokacyę i prośbę do N. Maryi Panny, urosła przez rozprowadzenie w pierwotnych dwóch wrotkach wyrażonych myśli, które zawsze pozostały tematem i kanonem całej pieśni, do poważnej, jak ją autor nazwał litanii, błagalnej modlitwy narodu. Używali jej Polacy w chwilach ważnych i uroczystych, śpiewał ją Jagiełło z książęty i rycerstwem przed bitwą grunwaldzką, umieszczali ją na czele praw narodu Łaski, Taszycki, Herburt, Januszowski, Konarski, na czele dziejów Bielski, Fabian Bierkowski osnuł na niej obozowe kazanie a pobożni i święci przodkowie fundowali legaty, aby pieśń ta co niedzielę i święto brzmiała w pańskich przybytkach. Zajmująca ta praca drukowaną będzie w roczniku Towarzystwa.

— Zmarły w Wersalu w d. 17 b. m., w 73 roku życia francuski jenerał dywizyi, senator Aurelle de Paladines, odbył początki swego zawodu wojskowego w Algeryi, należał do wyprawy rzymskiej w roku 1848, i do wojny krymskiej, w której awansował na jenerała dywizyi, i jeszcze za cesarstwa otrzymał wielki krzyż legii honorowej. Gdy wojna 1870 r. wybuchła, znajdował się w rezerwie. Rząd w Tours nadał mu naczelne dowództwo pierwszej armii loarskiej, z którą wygrał bitwę pod Coulmiers, wkrótce jednak po doznanej porażce pod Beaune-la-Rolande, miasto Orlean opuścić musiał. Dowodził on później chwilowo 14-tą dywizyą w Bordeaux, przeszedł w 70 roku życia w stan odpoczynku, i wybrany został przez koalicyę legitymistów i republikanów Zgromadzenia narodowego na resztę życia do senatu. Pozostawił on jako dzieło źródłowe monografię nie bez wartości, o pierwszej armii loarskiej.

— Do sklepu pewnego jubilera w Berlinie wszedł w piątek jakiś poważny mężczyzna i zażądał pierścienia brylantowego. Rozłożono przed nim i otwarto kilkanaście puzderek; obejrzał on jeden i drugi pierścionek, lecz nie zgodził się na żaden i wyszedł. Jubiler baczny na kupujących poznał za jednym rzutem oka, że w żadnem puzderku nie brakuje pierścionka. Dopiero po oddaleniu się owego jegomości, porządkując puzderka spostrzegł, że mu znikł pierścionek za cenę 1300 marek, a w miejscu jego zna-

---

i systemów szczególnych, które przechodzą umysłowe siły słuchaczów i nie odpowiadają celowi ich wychowania.

Urządzenie w ten sposób wykładu teologii, nie byłoż najwyraźniejszem niedołęstwem, spiskiem prawie na podkopanie wiary, przekonań religijnych i chrześciańskich w Rosyi, w której po wszystkich uniwersytetach, dzięki profesorom Niemcom panteistom, spadały z katedr teorye antireligijne, tchnące grubym materyalizmem i pozytywizmem? Niebezpieczeństwo stawało się tem groźniejsze, że synowie bogatych kupców Imperium, należących wogóle do starowierców wierzących, zaczęli uczęszczać na uniwersytety. Tam pozbawiali się nawet przywiązania do swojego staroobriadztwa, lecz nie na korzyść prawosławia ale na pożytek grubej niewiary i zaparcia się wszelkich chrześciańskich pojęć. Z roku na rok przybywało w Rosyi coraz więcej żywiołu w nic nie wierzącego. Zaraza ta udzielała się prowincyom polskim pod panowaniem Rosyi zostających.

Wiadomo, że po zniesieniu Uniwersytetu warszawskiego w roku 1831 — w lat 6 — młodzież Królestwa Polskiego po ukończeniu gimnazyów rząd na nauki uniwersyteckie postanowił posyłać do Petersburga, Moskwy, Charkowa, na wydział filozoficzny, prawny i medycyny. Pierwszy kontyngens młodzieży takiej wrócił do Królestwa w r. 1841, już bez wiary, z zapałem do panteistycznej filozofii niemieckiej. W Warszawie krzewić ją zaczął ś. p. Majorkiewicz, student ukończony Uniwersytetu moskiewskiego, prawnik. Tą drogą szli wszyscy jego koledzy. Z Uniwersytetu petersburskiego wyjątek stanowili ś. p. Julian Bartosiewicz i naturalista ś. p. Cyryak Tołwiński, obaj profesorowie gimnazyum, ale to może jedyny był wyjątek, który się nie dał obałamucić wyraźnie antireligijnemu kierunkowi Uniwersytetu istniejącego tuż pod bokiem cesarza Mikołaja. Reszta młodzieży polskiej na Uniwersytetach rosyjskich ogólnie nasiąkała niewiarą niemiecką.

Królestwo atoli kongresowe, nawet Wielkie Księstwo litewskie były szczęśliwsze od Rosyi pod względem zgubnego wpływu tej niewiary, jaką tam Niemcy szczepili w umysłach młodzieży. Duchowieństwo nasze po seminaryach, — nawet po zakonach, — szczególniej Kapucynów, Reformatów, Dominikanów, — nadewszystko zaś na Akademii Rzymsko-Katolickiej w Warszawie, — dobrze w filozofii i teologii dogmatyczno-polemicznej ćwiczone było. Może niżej stało, przyznamy, od duchownych francuskich, — może i na nie siliły się oddziaływać złe wpływy. Choćby przez to samo, że młodzież duchowna po gimnazyach uprzednio spotykała się z wyobrażeniami antireligijnemi, jakie wychowańcy uniwersytetów rosyjskich szerzyli mniej lub więcej wyraźnie, — ależ systematyczny wykład wszystkich części filozofii po Seminaryach, krytyczna obrona pisma świętego, polemika wplatana do wykładu teologii dogmatycznej, naprawiały do tego stopnia złe zkąd inąd napływające, że wśród młodszego duchowieństwa polskiego nie dało się nigdzie spotykać choćby cienia chwiejności w wierze. W Warszawie za starych jeszcze czasów świetniał wzorem wiary i świętości X. Rafał Skolimowski, dawniej profesor matematyki na uniwersytecie warszawskim, później aż po rok 1841 profesor filozofii w Akademii duchownej w Warszawie; obok niego wielkiej powagi, nauki i popularności śp. X. Deckert, — wymowni kaznodzieje śp. X. Mętlewicz i X. Topolski, — oraz wielu innych kapłanów silną wiarą, nauką i świątobliwym obyczajem znamienitych. Na prowincyi, po ogniskach dyecezyalnych szczególnie, przy seminariach na posadach profesorskich, — wszędzie spotykano osobistości duchowne, doniosły wpływ wywierające. Misyonarze, Kapucyni, Reformaci, Dominikanie, Bernardyni wielkopolscy, — niemało znamienitości pośród siebie liczyli. Czasopismo *Alleluja*, *Pamiętnik religijno moralny*, zamieszczały wiele przekonywających i budujących artykułów filozoficzno i historyczno-religijnych. Arystokracya i w ogóle bogata szlachta, — wyjeżdżając do Paryża, wracała ztamtąd niezmiernie wysoko podniesiona religijnie, już przez słuchanie konferencyi filozoficzno-religijnych w Paryżu, już przez stosunki swoje z legitymistami francuzkimi. Dla tego też zakusy panteistyczne *Przeglądu naukowego* w Warszawie, pomimo całej pretensyi do zabicia u nas wiary i przerobienia nas na niemieckich panteistów, według pokroju petersbursko-moskiewskiego, — żadnego powodzenia nie miały. Wiara, nauka wiary i pobożność, — rosły niezmiernie. Rosyjska niewiara z onych uniwersytetów wiejąca, spotkała się więc z oddziałaniem rzetelnie katolickiem i naukowem u nas, — a stósunkowo mało nam zniszczeń w religijnych pojęciach zrobiła.

W Rosyi stało się inaczej. Tam żadnych przeszkód niemiecki panteizm nie spotkał, ani ze strony duchowieństwa, ani ze strony arystokracyi, ani nawet ze strony rządu. Rząd Mikołaja dziwnie był ślepy, pomimo całej swojej energii, tyrańskiemi nawet posiłkującej się środkami. Owszem, Mikołaj cieszył się z kierunku uniwersytetów, bo na nich głównie podtrzymywano walkę z katolickim kościołem, z jego historyą, którą w najhaniebniejszy przekręcano sposób. W Papie u przedstawiano uosobienie wszelkiego zastoju cywilizacyjnego, w literaturze katolickiej widziano nic innego jak tylko obronę papizmu, protestanckie w tej mierze podjazdy zniechęcały młodzież do wszelkich pojęć chrześciańskich, bo cóż o nich miała ona sądzić, kiedy najrozleglejsza reprezentacya chrystyanizmu, jaką było papiestwo, Kościół katolicki, przedstawiały niby tylko czarną kartę ciemnoty, pychy, ambicyi władczej, występków, nawet zbrodni (!?).

Z drugiej strony młodzież uniwersytetów rosyjskich, znała dobrze własne duchowieństwo prawosławne, o którem książę Piotr Dołgoruki w dziele swojem *la Rusie et les Russes*, powiedział że tylko na mierzwę przydatne. Duchowieństwo to ciemne, zamiecione na cerkiewnego charakteru policyę, poniżone służalstwem, wciąż obwiniane o zdzierstwo swoich parafian, o złe obyczaje, nie umiejące odpowiedzieć na żadną wątpliwość religijną, rozwiązać żadnej trudności, odbywające swoje modły po cerkwiach bez żadnego namaszczenia, — duchowieństwo takie najgorszy wpływ pod względem wiary wywierało na uczącą się młodzież rosyjską. A młodzież ta już na dobre zaczynała myśleć, bo ją budziły do myślenia Niemcy, jednak nikt jej nie uczył myśleć gruntownie. Niewiara dająca swobodę wszystkim namiętnościom człowieka, bardzo mu bywa na rękę. Od brudu żądz, — od rozkoszy światowych, nie uchowa serca żadna nauka świecka, — może tylko nakazać jakieś zewnętrzne zachować *decorum*, — ale zdala od oczów świata, zgodzi się choćby z największem rozuzdaniem. Gdy zaś młode dusze wyprzęgną się z uprzywilejowanych ścieśnień wiary, — jakżeby chciały ulegać ścieśnieniom jakiejś ludzkiej powagi i władzy? Swoboda we wszystkiem staje się ich dogmatem zasadniczym.

(Dalszy ciąg nastąpi).

lasł się tombakowy ze szkiełkiem, na pozór tej formy co strażdziony.

— Kapitan Boyton, który z narzędziem do pływania przez siebie sprostowanym, dał się zeszłego lata poznać po większych miastach Europy, odbył temi dniami uciążliwą zwłaszcza o tej porze roku podróż wpław Loarą z Orleanu do Nantes w ciągu sześciu dni. D. 8 b. m. w południe puścił się z Orleanu, a d. 14go o godz. 2ej po południu stanął w Nantes. Wśród brzegów rzeki wychodziły dla widzenia go tysiące ludzi, a dla jego bezpieczeństwa oraz dla kontroli, bo stawił on gruby zakład, płynęły za i przed nim małe parowce. Kilka razy prąd wody groził mu a nawet fale miotały nim, a stanął na miejscu niezmiernie znużony i z rękami napuchłemi od zimna i wysilenia.

— W połowie grudnia r. z. kapitan okrętu duńskiego żaglowego „Lutterfeld" płynąc do ziemi Ognistej dostrzegł na 140 mil morskich od cieśniny Magelańskiej wyspę, której nie znał i na żadnej mapie morskiej nie znalazł jej. Z wielką ostrożnością zbliżał się do niej, a jak następnie zdał raport w Valparaiso, była to wznosząca się z wody kula formacyi wulkanicznej, gorąca, około której woda rozgrzana kipiała. Góra ta zniknęła niebawem tak, iż nazajutrz mógł kapitan płynąć przez miejsce, gdzie dniem przedtem jeszcze sterczała wyspa.

— Profesor zoologii Möbius w Kiel badał naturę śledzi i przekonał się, że żywią się one rakami nadzwyczaj drobnemi, przynajmniej te śledzie, które bywają łowione w morzu Północnem i Bałtyckiem. W żołądku dużego śledzia znalazł on 60,895 raków z rodzaju *Temora longicornia*, w innym 19,170. W ciągu trzech tygodni złowiono w samej zatoce Kiel codziennie około 200,000 śledzi i przypuściwszy, że każdy z nich połknął tylko 10,000 raków pomienionych w jednym dniu, zatem co dzień 2000 milionów raków zniszczyły śledzie na pokarm, a w ciągu trzechtygodniowego połowu śledzi — 43,200 milionów! Daje to choć w przybliżeniu wyobrażenie, jak niezliczoną moc drobnych żyjątek przebywa w morzu, lubo w pośród nich ludzkie oko żyjątek tych nie dostrzega.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Zuzannę Marchwicką, za kradzież kożucha; Ant. Klimkowskiego, za kradzież srebrnego zegarka; Jadwigę Drabikową, za posiadanie prawdopodobnie skradzionych dwóch nakryć kościelnych i kielicha; Wal. Koprzykowskiego, za kradzież w sklepie; Fr. Konara i Maryę Olesiakową, za kradzież wiktuałów; Ant. Wójcika, za kradzież odzieży; trzy osoby za pijaństwo.

— W policyi złożono znalezione na Małym Rynku książkę służbową i świadectwa Anny Minder z Pieczykowic w pow. Żywieckim.

TEATR. — We czwartek dnia 20go grudnia: Opera komiczna w 3 aktach, tekst Nuitera, muzyka Offenbacha, tłumaczenie Wład. L. Anczyca: *Księżniczka Trebizondy*. — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 19go grudnia cały dzień śnieg zadymka; termometr zmienił stan swój tylko od — 4·0 do — 2·0 C. Barometr stoi wysoko; rano o 6ej 20go grudnia: wysokość jego była 757·3 millim., termometru — 6·2 C. — Wiatr północno-wschodni.

— W piątek dnia 21go grudnia: Św. Tomasza apostoła.

Wiadomości bibliograficzne.

— Zeszyt XXIV *Przeglądu Lwowskiego* zawiera: Kołłątaj w powstaniu Kościuszkowskiem przez Michała Chylińskiego. Obecne przedstawienie Kościoła w Prusiech przez X. Stanisława Załęskiego. Umiejętności na Zachodzie w wiekach średnich. Przegląd literacki: Zręczność pism warszawskich, Księgi hetmańskie, Z życia Karola Chodkiewicza przez Dra N.; Komu w drogę temu czas: ostatni wiersz przez Lucyana Siemieńskiego; Różności: Listy z Wiednia; Listy z Krakowa; Położenie ogólne, Depesze, Wybory lwowskie przez Z. Z. Wyrok c. k. Sądu karnego w sprawie konfiskaty *Przeglądu*, Kronika.

— X. Leonard Solecki wikaryusz archikatedralny we Lwowie wydaje tom *Zbiór łatwych i śpiewnych utworów muzycznych dla szkół i śpiewaków*. Opuściła właśnie prasę część Ima zawierająca *Śpiewy kościelne* na 4 głosy mieszane tj. sopran, alt, tenor i bas. Są to msze Haydena i Freyera, oraz kilka pieśni nabożnych, adwentowych i kolend 32. Partytura może służyć jako akompaniament. Wydanie bardzo staranne i godne zalecenia; wreszcie jest to już wydanie drugie poprawne i pomnożone.

— Nr. 29ty *Ekonomisty* zawiera: Statystyka uprawnej ziemi w Galicyi, przez T. Merunowicza; Ruch handlowy i finansowy; Korespondencye; Sprawy kolejowe; Odcinek: O nowych urządzeniach w gorzelnictwie.

Korespondencya Redakcyi. Panu Józefowi H. W piśmiennictwie dobre chęci nie wystarczą za dobre uczynki.

Wykaz zmarłych w Krakowie

od d. 9 grudnia do d. 15 grudnia włącznie.

Razem zmarło osób 39. 18 mężczyzn i 21 kobiet; 21 osób w obwodach i 18 w szpitalach. Do 1 roku życia zmarło osób 6, do 5 roku 8, do 20 roku 1, do 30 roku 5, do 40 roku 7, do 60 roku 6, powyżej 60 roku 6.

Na choroby zakaźne zmarło osób 9. Na ospę: Józef Zaczyński, syn krawca, 7 miesięcy; Elijasz Rosenberg, syn handlarza, 4 mies; Wanda Dziedziczówna, córka wyrobnika, 3 lata; Wojciech Tarnowski, syn wyrobnika, 4 lata; Ignacy Potocki, syn kolejarza; Zofia Cyfrowiczówna, córka redaktora *Czasu*, 4 lata; Zygmunt Nitsch, syn inżyniera, 2 lata. Na dur brzuszny: Katarzyna Karczmarz, wyrobnica, lat 34. Na różę: Franciszek Kościelnik, posługacz, lat 28. Na suchoty: Florian Wróblewski, wyrobnik, lat 36. Na inne choroby zmarło osób 30. Na zapalenie opon mózgowych: Jan Woźniak, kupczyk, lat 13. Na drgawki: Mendla Proterówna, córka wyrobnika, 14 dni; Ryfka Hochbergerówna, córka przekupnia, 2 lata. Na wadę serca: [illegible] Mieroszowska, żona właśc. domu, lat 50; Antoni Müller, konduktor, lat 41; Anna Chmielikowa, wdowa po zarobniku, lat 72. Na porażenie serca: Feliks Nowak, b. radca sądu, lat 64. Na zapalenie opłucny: Tomasz Hołodyk, wyrobnik, lat 76; Marcin Wilgus, wyrobnik, lat 47; Franciszek Friediger, lat 47; Magdalena Zakomska, wyrobnica, lat 48; Marya Wronicka, służąca, lat 37; Michał Suwarski, wyrobnik, lat 25; Petronella Bąkowska, córka blacharza, 1½ roku; Katarzyna Łopacińska, wyrobnica, lat 50; Salomeja Nowakowa, żona cieśli, lat 40; Franciszka Zeltmannówna, zakonnica, lat 31; Wawrzyniec Kumala, wyrobnik, lat 28; Ryfka Zwiefachówna, córka wyrobnika, 1¾ roku. Na rozedmę płuc: Wojciech Łyska, wyrobnik, lat 70. Na krwotok z płuc: Kunegunda Kowalska, solniczka, lat 72. Na zapalenie kiszek: Anna Opalińska, córka stróża, 1½ mies; Hinda Bärenhutówna, córka kramarza, 2 tyg; Konstancya Czyrzewska, szwaczka, lat 59. Na wrzód żołądka: Marcyanna Rodzeniowa, żona dorożkarza, lat 35. Na zapalenie nerek: Piotr Chrzanowski, studniarz, lat 27; Franciszek Kękuś, wyrobnik, lat 24. Na raka: Barbara Piechowa, wyrobnica, lat 50. Na uwiąd starczy: Tomasz Oremus, ubogi, lat 76. Zastrzelił się: Wincenty Skwarczyński, cieśla, lat 45.

Przyjechali do Krakowa od 18go do 19go grudnia.

HOTEL POLLERA. M. Mantler z Pragi, H. Renker z Wiednia, P. Sukow z Wrocławia, J. Pajączkowski ze Lwowa J. Frey z Wiednia, S. Friedmann z Wiednia, F. Semann z Karwina, H. Krämer z Wiednia, F. Carl z Magdenburga, F. Gaszyński z Osieka, S. Sussermann ze Lwowa, Dr J. Markl ze Lwowa E. Fuchs z Poręby wielkiej, J. Reinhard z Wiednia, S. Jołowicz z Wrocławia, J. Przywoźnik z Wiednia.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Rzym 19 grudnia. *Gaz. uffiziale* ogłasza przedłużenie traktatu handlowego i żeglugowego Włoch z Austryą, Anglią, Belgią i Szwajcaryą do końca marca 1878 r.

Madryt 17 grudnia. Ciało dyplomatyczne powinszowało królowi jego bliskiego ożenienia się.

Izba deputowanych w wiedeńskiej Radzie państwa odbyła wczoraj ostatnie przed świętami posiedzenie. Zatwierdzono traktat morski i pocztowy z Lloydem austro-węgierskim, uchwalono ustawę o poborze rekruta na r. 1878, zgodzono się na zmiany, jakie Izba wyższa poczyniła w nowelli do ustawy o postępowaniu karnem, wreszcie zatwierdzono przedłożenie rządowe o przedłużenie traktatu handlowego z Anglią. Rozprawy były bardzo krótkie i żadnego nie budziły zajęcia.

Dzienniki wiedeńskie nie podają dotąd pewnych szczegółów o ostatniej mowie hr. Andrassego w wydziale budżetowym delegacyi austryackiej; nie doszedł nas także zapowiedziany w tym przedmiocie list. Widocznie członkowie delegacyi, którym poruczono sprawozdanie z tego poufnego oświadczenia, nie zdołali jeszcze wygotować takowego w porozumieniu z rządem; że zaś zobowiązano się do tajemnicy, zkąd inąd nie mogły dojść pewne wiadomości. Dzienniki wiedeńskie zaprzeczają, jakoby książę Leuchtenberski, który przybył do Wiednia, miał jaką misyę polityczną.

Wiener Ztg ogłasza ustawę delegacyi austryackiej dotyczącą wspólnych wydatków państwa na pierwszy kwartał 1878, czyli t. z. ustawę o prowizoryum, której N. Pan udzielił sankcyi pod dniem 17 b. m.

W wydziale celnym sejmu węgierskiego p. Tisza bronił przedłożenia o taryfie celnej samodzielnej przeciw zarzutom mowców opozycyi, wykazywał polepszenie stosunków handlowych w ostatnim okresie czasu, niemniej twierdził, że rząd węgierski nie wiązał się wcale projektem prowizorycznym do systemu opartego na taryfie samodzielnej.

Na wtorkowem posiedzeniu pruskiej Izby deputowanych przyszło do trzeciego czytania budżetu wyznań. Rozprawy ogólne rozpoczął p. Schorlemer, malując obecny stan walki z Kościołem i zapewnił, że katolicy nie mogą uznawać ustaw majowych, jako niezgodnych z ich sumieniem. Przedstawił on obraz tej walki prowadzonej po barbarzyńsku, przytoczył sprawę kościańską, obchodzenie się z Siostrami Miłosierdzia gorzej niż z włóczęgami. W Prusach stały się monopolem religia, umiejętność, mniemana równość. Mowcę katolickiego poparł tym razem radykalista, czyli jak się zowie, członek stronnictwa postępowego, Virchow, który zarzucał postępowanie stronnicze urzędników, prześladowcze zastosowanie ustaw, szykany i zawiść. Nie życzy on sobie, aby z parlamentu walka z Kościołem przeszła do ludu, iżby ten wychował się w zawiści dwóch wyznań. Bardzo to dotknęło ministra Falka, który lubi się zawsze zastawiać swoimi komisarzami, a tu osobiście musiał stoczyć zapasy i rzekł, że opór katolików zniewala urzędników do surowego postępowania. Poparł go Aegidi, na pół ajent policyjny i na pół publicysta. Zabierał także głos Windthorst. Rozprawy w ogóle nie miały żadnego wpływu na uchwalenie budżetu, ale tylko dawały sposobność do rozognienia walki, która rzeczywiście przechodzi w lud i rodzi zawiść i niechęć do rządu u samych nawet lojalnych poddanych niemieckich.

Ponieważ rząd pruski nie zdaje sejmowi sprawy z obrotu funduszu z majątku króla Hanowerskiego, wpływającego do kasy rządowej, przeto urzędownie nikt nie może powiedzieć, ile kosztuje prasa z tego funduszu wspierana. A ponieważ jeden z ministrów wyparł się w sejmie, jakoby *Nordd. allg. Ztg* była od rządu zawisłą, przeto dziennik ten zaklina się dziś na niewinność swoją. Czy to jego zaparcie pełne szlachetnego oburzenia znajdzie wiarę? Trudno, skoro *Nordd. allg. Ztg* przemawia zawsze w imieniu rządu i jakby z jego upoważnienia. Dziś też z jego ramienia daje zaprzeczenie różnym pogłoskom o kryzys gabinetowej, ale z tego właśnie, co zaprzeczone, wykazuje się, że kryzys istnieje. Nie zaprzecza ona podaniu się do dymisyi prezesa naczelnej Rady kościelnej Hermanna, ale zaprzecza tylko, że nie polityczne pobudki skłaniają go do tego kroku; nie zaprzecza, lecz owszem potwierdza, że przy uregulowaniu stanowiska tej władzy kościelnej ewangielickiej „stanowisko konstytucyjne ministra wyznań jest angażowane"; zaprzecza zaś, aby z tą sprawą zostawał w związku przyjazd ks. Bismarka do Berlina; zaprzecza, aby Dr. Friedenthal został ministrem czy handlu, czy spraw wewnętrznych, lub aby ten ostatni urząd objąć miał Bennigsen, ale przyznaje, że kwestya obsadzenia ministerstwa spraw wewnętrznych i skarbu nie jest „na teraz" rozstrzygniętą. W ogóle zatem zaprzeczenie to przyznaje, że istnieje kryzys gabinetowa, w którą tak lub owak wmieszani są kanclerz, prezes Herrmann, i ministrowie hr. Eulenburg, Camphausen, Falk i Friedenthal, oraz prezes Izby Bennigsen. *Schles. Ztg* utrzymuje, że ks. Bismark dopiero w połowie stycznia powróci do Berlina.

O zmianie gabinetu we Francyi piszą nam z Paryża z poważnego źródła: Nowe ministeryum jest prawdziwą ze strony marszałka abdykcyą, rodzajem przystąpienia Stanisława Augusta do Targowicy po oświadczeniach, że życie odda za konstytucyę 3go maja. Powiadają, że chciał się podać do dymisyi, ale że mu z Berlina oświadczono, iż w takim razie Prusy będą potrzebowały gwarancyi i zajmą Belfort i że dla tego został i poddał się lewicy, że podpisanie mesażu było z jego strony aktem patryotycznym. Przy dzisiejszym stanie społeczeństwa francuskiego może trudno było inaczej postąpić, niemniej dla tego rzecz jest arcysmutna. Waddington mianowany ministrem spraw zagranicznych dla tego chyba, że protestant, bo więcej nic go zalecać nie mogło, a wybór na to stanowisko protestanta w chwili, kiedy się obawiają *conclave*, samo już wskazuje, czem się polityka francuska kierować zamierza. W danym razie nazwisko ministra będzie służyło za dowód, że Francya w sprawach papiestwa, a więc katolicyzmu, umywa sobie ręce.

Dzienniki republikańskie paryskie głoszą, że zmiany w ciele dyplomatycznem francuskiem mają na celu zdemokratyzowanie dyplomacyi i podniesienie znaczenia Francyi za granicą. Wprawdzie wchodzi do dyplomacyi Saint Vallier, ale większa część posłów dotychczasowych będzie tylko przerzuconą, bo nie są to czasy, jak za pierwszej republiki, gdy pierwszy lepszy, co z tłomoczkiem wędrował po świecie, mógł reprezentować Francyę. Szkoła dyplomatyczna we Francyi nie zawsze idzie za zmieną prądu powszechnego; ma ona swoje tradycye i swoje konieczności.

Znana nota turecka wzywająca pośrednictwa mocarstw po upadku Plewny, poruszyła znowu pytanie: jakie Anglia zajmie stanowisko wobec najnowszego przebiegu sprawy wschodniej. Pytanie to stoi dziś na pierwszym planie. Odpowiedź na nie musiałaby być bardzo prędką i stanowczą, jeżeli rzeczywiście Porta, jak to wczoraj doniósł telegram, kategorycznie zażądała oświadczenia, czy może liczyć na materyalną pomoc Anglii, gdyby powodem dalszej wojny było żądanie rosyjskie zneutralizowania Dardaneli. W razie bowiem przeczącej odpowiedzi, nie pozostałoby Turcyi nic, jak tylko przystać na żądanie Rosyi i bezpośrednie zawiązać układy. Nie wiemy, czy w tej formie postawioną została kwestya, ale to pewna, że ministeryum angielskie naradza się od kilku dni nad sprawą wschodnią i że postanowiło zwołać parlament na 17go stycznia. Widocznie interesa angielskie w ten lub ów sposób zostały znowu poruszonemi. Tymczasem w łonie gabinetu nie ma jeszcze zgody co do przyszłego stanowiska, jakie Anglia zająć winna. Jak wiadomo, lord Beaconsfield przedstawia kierunek bardziej stanowczy, lord Salisbury jest za bezwzględną obojętnością, królowa stoi po stronie pierwszego i stwierdziła to, odwiedzając go w jego majętności. Różnice zapatrywań, aczkolwiek nie wiemy dokładnie, na czem dziś polegają, miały się zaostrzyć, na radzie ministrów 17go t. m. nie przyszło do porozumienia. Pogłoski jednak o ustąpieniu ministrów były bezpodstawne; postanowiono, jak się pokazuje, zwołać wcześniej, niż zwykle parlament i niezawodnie odwołać się do niego. Nic więc stanowczego nie zajdzie aż do zebrania się Izb.

Dzienniki angielskie poruszają znowu myśl zabezpieczenia się od strony Egiptu, czy to okupacyą tego kraju, czy też zajęciem kanału Sueskiego.

Jak tylko odpowiedź Anglii co do dania materyalnej pomocy Turcyi, będzie przeczącą, bezpośrednie układy między Portą a Rosyą staną niezawodnie na porządku dziennym, tem więcej, jeżeli Niemcy przemawiają już za niemi. Wedle najnowszych wskazówek Rosya udzieliłaby mocarstwom preliminarzy pokoju, ustanowionych bezpośrednio z Turcyą, a następnie zebrałaby się konferencya europejska, prawdopodobnie w Wiedniu dla zatwierdzenia pokoju.

Wczorajsza depesza Bióra Reutera omawiając notę turecką kładła nacisk na dwie linie obronne, będące jeszcze w rękach Turcyi, i na to, że nieudała się ona wcale do mocarstw w roli strony pokonanej, lecz zarazem depesza ta wielkie zwiastowała ustępstwo, bo skłonność Porty przyjęcia podstaw konferencyi stambulskiej Byłby to ostatni środek zapobieżenia bezpośredniemu pokojowi, zapewne wynaleziony przez Anglię. Lecz Rosya prawdopodobnie odpowiedziała: dobrem to było przed wojną, ale nie po Plewnie. *Wiener Abendpost* zapisuje, że nota turecka nie jest uważaną jako wezwanie do pośrednictwa, lecz jedynie jako poruszenie sprawy, które nie dowodzi jeszcze, aby Turcya uważała się za pokonaną. *N. fr. Presse* zaś otrzymała z Konstantynopola wiadomość, że ze strony austryackiej nota odmowną otrzymała odpowiedź i że gabinet wiedeński nie uważa obecnej chwili za stosowną do pośrednictwa.

Z wszystkich zatem wskazówek wnosić wolno, że albo nastąpią bezpośrednie między Turcyą a Rosyą układy, albo wojna trwać będzie do wiosny. W głównej kwaterze rosyjskiej zdaje się, że nie powzięto jeszcze postanowienia co do dalszych działań. Jenerał Tottleben, rzeczywisty zdobywca Plewny, przeciwnym jest pochodowi na Bałkan w tej porze roku i przemawia za poprzedniem zdobyciem Ruszczuku i Sylistryi. Wielki książe głównodowodzący jest zaś za natychmiastowym marszem na Adrianopol. Wczoraj ruble znowu spadły.

Cesarz Aleksander przybędzie do Petersburga 22go Ma być ogłoszoną amnestya dla tysiąca przestępców. Senat otrzymał polecenie wypracowania nowej reformy podatkowej, na mocy której stałe podatki mniejszej własności zniżoneby zostały, ale za to większa własność opłacałaby wyższe. Tak pisze *Presse*.

Z Konstantynopola donoszą do *Pol. Cor.*, że Porta odebrała od swojego posła w Atenach wiadomość o coraz ściślejszych stosunkach istniejących między Grecyą a Włochami. W Konstantynopolu tak są tem zaniepokojeni, że Serwer basza ma wystosować notę do posła tureckiego w Rzymie, żądając od rządu włoskiego objaśnień.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 20 grudnia (*pryw.*). Marszałek krajowy hr. Ludwik Wodzicki, mianowany został członkiem Izby wyższej. Jutrzejsza *Wiener Ztg* ogłosi tę nominacyę.

Wiedeń 19 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu wydziału budżetowego delegacyi austryackiej, oświadczył hr. Andrassy—jak donosi *Reichsraths-Corresp.* — że badając zarzuty czynione jego polityce przyszedł do przekonania, że dotychczasowej swej polityki nie może zmienić pod żadnym warunkiem i pod żadnym wpływem. Minister popierał swoje ustne wywody odczytaniem licznych, tajnych dla Księgi czerwonej nie przeznaczonych aktów, mianowicie zaś, aby osłabić zarzut, iż nie dość energicznie bronił interesów; odmówił atoli wyjaśnień, jak nadal będzie bronił interesów monarchii. W dalszym ciągu swej mowy położył minister nacisk na to, że wszystko się stało, aby wojnę wstrzymać, i objaśniał różne drogi, jakie stały rządowi otworem; gdy się to już okazało niemożebnem, rzekł minister, z całym spokojem wybrałem tę drogę, która zapewniała neutralność w obec wypadków wojennych, utrzymanie dobrych stosunków, a zarazem zupełną obronę naszych interesów i nasz wpływ przy stanowczem układaniu stosunków. Na tej drodze, mniema, iż powinien wytrwać. Zgromadzenie wyraziło ministrowi podziękowanie za otwarte, jasne przedstawienie rzeczy. W ciągu rozpraw oświadczył hr. Andrassy, że w prowadzeniu przez Serbię wojny przeciw Turcyi rząd niemoże dopatrzeć się powodu do zmiany swego postępowania. Gdyby atoli zachowanie się Serbii narażało interesa nasze, np. przez akcyę w Bośni i Hercogowinie, wówczas stanowczo podniósłby przeciw temu protest, a w razie potrzeby przeszkodziłby faktycznie takiemu postępowaniu.

Wiedeń 20 grudnia (*pryw.*) Jenerał Lamarmora odpowiadając na telegram Arcyks. Albrechta, wyraża podziękowanie a zarazem ubolewa, iż niemógł tego lata złożyć osobiście hołdu Arcyksięciu. *Presse* donosi, że podczas przejazdu Cara, Jassy były iluminowane; w dworcu kolei Sokorskim wielki śnieg spadł. Donoszą z Paryża: Gambetta zachorował i wyjeżdża do Nizzy. Ks. Broglie udaje się w podróż do Włoch; jenerał Cialdini porzuca służbę, gdyż otworzyły mu się dawne rany. *Presse* donosi z Pera: Zanim rada ministrów postanowiła stawiać dalej opór aż do ostatnich granic możności, zapytano Sulejmana baszy, czy jest dość silnym, ażeby obok zasłaniania twierdz bułgarskich mógł bronić drogi do Adryanopola. Sulejman dał odpowiedź potwierdzającą. Z powodu upadku Plewny Staroczesi wysłali telegram do Rosyi: „Przejęci zapałem skutkiem bohatyrskiego zdobycia Plewny, wykrzykujemy Czesi: Sława wielkiemu zwycięstwu solidarności słowiańskiej, dopełnionemu przez lud rosyjski!" podpisano: Rieger, Zeithammer, Pracheński.

Buda-Pest 20go grudnia. Wczoraj przemawiali w wydziale ceł Izby deputowanych Albert Apponyi przeciw projektowi rządowemu, a Barosz za taryfą celną. Minister Tisza oświadczył, iż gotów jest uczynić zawisłem utrzymanie ceł na artykuły przemysłowe od przyjęcia ceł finansowych w Austryi; ale rzecz to trudna do przeprowadzenia, jeśliby cła finansowe napotkały w Węgrzech na opór albo odrzucone zostały. Wydział uchwalił następnie mniej pięciu głosami taryfę celną na podstawie rozpraw szczegółowych. Poczem pierwsze cztery paragrafy przyjęte zostały bez zmiany.

Berlin 19 grudnia. *Prov. Corr.* kończy artykuł o rozwiązaniu przesilenia we Francyi temi słowy: Dla zagranicznych stosunków Francyi zmiana tam zaszła o tyle ma znaczenie, że polityczny kierunek nowego ministerstwa, stanowisko przeważnych w niem ludzi, może na teraz uchylić żywione dotąd obawy, jakoby pewne groźne kierunki i dążenia szukały i znajdowały podporę w zagranicznej polityce francuskiej. Co się tyczy noty tureckiej żądającej pośrednictwa, mówi *Prov. Corr.*: Jeżeli Turcya zajęła stanowisko w tej rzeczy zupełnie takie, jak przed wojną, na ówczas zbywa jej jeszcze, jak się zdaje, na słusznem ocenieniu położenia swego własnego i konieczności stąd wypływających.

Kolonia 19 grudnia *Kölnische Ztg* donosi z Londynu, że w gabinecie przyszło do porozumienia. Pogłoski o usunięciu się niektórych ministrów są zaprzeczane. Beaconsfield popierał przyjęcie programu konferencyi za podstawę przyszłej ugody pokojowej; poruszył on myśl wystosowania przez Portę wniosku do Rosyi, aby zadowolnić jej uczucie zwycięzcy, pod zastrzeżeniem, że mocarstwa naznaczą wspólnie warunki pokoju. Gdyby Rosya żądanie takie odrzuciła, Beaconsfield zamierza postawić Rosyi warunki, którym towarzyszyłyby może demonstracye ze względu na zabezpieczenie interesów angielskich.

Paryż 19go grudnia. Minister spraw wewnętrznych przyjmował wszystkich nowo mianowanych prefektów i dawał im instrukcye w duchu najbardziej liberalnym a pojednawczym. Zdaniem *Liberté* mają być przeznaczeni na posłów Vogué do Londynu, Harcourt do Rzymu, Noailles do Wiednia, Chaudordy do Konstantynopola.

Paryż 20 grudnia. Lepère mianowany został podsekretarzem stanu spraw wewnętrznych. *Journal des Débats* zaprzecza bardzo stanowczo pogłosce o zamierzonej konwersyi renty 5-procentowej. Dziennik ten wzywa do przezorności w przyjmowaniu doniesień petersburskich i bukaresztskich, odnoszących się do pośrednictwa, i mówi: Rzeczą jest niewątpliwą, że Anglia wybaduje na prawdę mocarstwa, ażali nie byłoby możebnem zorganizować wspólną akcyę dyplomatyczną.

Londyn 19 grudnia. Po wczorajszej radzie ministrów udał się lord Beaconsfield do królowej do Windsoru. Dziś po południu odbywa się także rada ministrów.

Petersburg 19 grudnia. Depesza urzędowa z Bogotu z d. 18 b. m. donosi: Nasza przednia straż pod jenerałem Dellinghausen obsadziła Dłutyn, Slatarycę i Elenę; jej pierwsze oddziały zaś zajęły Kessarewo, Babrowo i Buibessę. Aichmedlii obsadzone jest przez oddział turecki, złożony z różnych gatunków broni. Dnia 12, 13 i 14 b. m. usiłowali Turcy z Berkowacza wyruszyć ku Kotkowicy, pobici jednak zostali przez ułanów charkowskich. Według doniesienia z Wraczy z 16go b. m., opuścili potem Turcy Berkowacz i cofnęli się ku Sofii, zostawiając w Berkowaczu jedno działo. Ułani rosyjscy, którymi dowodził adjutant skrzydłowy hr. Berg, ścigali ich i zajęli miasto. Pod Plewną zbliża się do końca wysyłanie jeńców do Rosyi. Osman basza wysłany został wczoraj z Bogotu. Dwóch baszów i 2000 ujętych żołnierzy pozostawiono Rumunom. W oddziałach W. ks. następcy tronu panuje od 12go b. m. spokój.

Petersburg 20 grudnia. *Petersburskija Wiedomosti* donoszą, że jenerał Tottleben mianowany został naczelnym dowódzcą ruszczuckiego oddziału armii, a jen. Emerytyński szefem jego głównego sztabu.

Kursa. Wiedeń 20go grudnia. god. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 63·30.— Renta srebrna 66·35. — Renta złota 74·35 — Losy z r. 1860 110·50· — Akcye Banku Narodowego 790·— — Akcye kredytowe 204·60. — Londyn 120·25. — Srebro 105·45. — Napoleony 9·63—.— Lombardy 75·50. — Losy z roku 1864 134·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 244·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 119·50. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 108·—. — Anglo-Bank 85·50. Obligacye indemn. galic. 86·—. — Losy prem. węgierskie 75·30. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 95.50 — Akcye kolei półn. zach. austr. 105·— 6% Listy zast. hipoteczne 89·20.—Marki 59·35·— Ruble 120·50. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·-—.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 20 Grudnia.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	120 —	121 50
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 75	1 90
Marka niemiecka . . . . „ 100 „	58 50	59 75
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 58	5 73
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 58	5 73
Napoleondor „ . „ 1 „	9 52	9 76
Półimperyał „ . „ 1 „	9 65	9 90
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	104 50	106 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	103 50	105 —
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska	88 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	85 25	87 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie (za 100 zł. wa.))	77 50	79 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie (za 100 zł. wa.))	84 25	85 75
6% listy hipoteczne banku hipot. (we Lwowie (za 100 zł. wa.))	89 50	90 50
6% listy dłużne galic. zakł. włośc. (we Lwowie (za 100 zł. wa.))	93 50	96 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 25	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	87 —	89 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	96 —	99 —
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	60 —	80 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	97 —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	96 50	98 75
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	84 25	85 75
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	241 —	245 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	118 —	122 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ „ 200	75 —	95 —

Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdorazowo w miarę terminu płat. — (rub. i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	14 75	16 —
Losy m. Stanisławowa .	20 —	22 50
Wiedeń 19 Grudnia		
5% zjedn. dług państw. bank.	63 50	63 65
5 „ „ „ srebr.	66 60	66 80
„ Obligac. ind. niż. Austr.	104 —	104 50
„ „ „ czeskie	103 25	103 75
„ „ „ węgierskie	78 25	78 75
„ „ „ galicyjskie	86 —	86 25
„ „ „ bukowińsk.	82 50	83 25
„ „ „ siedmiogr.	76 25	76 75
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 25	99 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	97 80	98 —
4 „ galicyjskie	77 —	— —
5 „ „	83 80	84 50
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	95 —	95 50
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. wl. 18	88 50	— —
7 „ „ „ „ „ „ 20	95 —	97 —
6 „ „ „ „ „ „ 36	87 —	— —
5½ sr. „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	79 —
5 „ zakł. kred. austr. . .	104 25	104 75
5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach .	89 35	69 75
5 „ Domen. państ. 120 złr.	138 75	139 25
6 „ Banku gal. hipot. .	89 20	89 60
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	296 —	298 —
„ „ „ 1854	109 —	109 50
„ „ „ 1860	112 50	113 —
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 .	122 —	123 —
Losy pożyczki z r. 1864 .	134 75	135 25
„ prem. pożyczki węg.	76 —	76 50

	płacą	żądają
Losy Comorente	25 50	26 50
„ kredytowe	162 75	163 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	92 50	93 —
„ księcia Salm . . .	41 —	41 75
„ „ Palffy . . .	28 —	28 50
„ „ Klary . . .	27 75	28 50
„ hr. St. Genois . . .	32 50	33 50
„ miasta Budy . . .	28 25	29 —
„ Windischgraetz . .	25 50	26 —
„ hr. Waldstein . . .	21 75	22 50
„ hr. Keglevich . . .	12 50	13 —
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	12 60	13 —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. ,	793 —	796 —
Zakładu kredytowego . .	205 75	206 —
Żeglugi parow. na Dunaju	340 —	342 —
Kolei północ. Ferdynanda	1937	1942
„ rządowej fr. a. . .	255 75	256 25
„ zachod. c. Elżbiety .	158 25	158 75
„ Południowej . . .	76 —	76 50
„ Galicyjskiej . . .	243 50	244 —
„ Czerniowieckiej . .	119 75	120 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	109 —	110 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	115 25	115 75
„ Alföldsko-Fiumańsk.	112 —	112 50
„ Koszycko-Bogumił. .	100 —	100 50
„ Siedmiogrodzkiej .	103 50	104 —
„ Cisańskiej	174 —	174 50
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	106 —	106 —
„ Franciszka Józefa .	127 50	128 —
Banku anglo-austryackiego	86 50	86 75
Zakładu kredytowego węg.	190 75	191 25
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	96 —	96 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	68 75	69 25
„ państwowej 500 fr.	153 50	154 50
Emisya z r. 1867 .	145 —	147 —
„ południowej 500 fr.	109 75	110 25
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ płn. c. Fer. 100 złr. m.k.	99 50	100 —
100 złr. w a.	98 —	— —
„ „ w srebr. 5%	105 50	106 —
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	— —	87 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	100 50	101 —
Emisya II. . . .	99 75	100 —
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	76 30	76 60
Emisya z r. 1867 .	74 75	75 25
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	63 75	65 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w sreb. 5% za 100 złr.	75 —	75 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	87 —	89 —
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 68	5 69''
„ dukat na wagę	5 68	5 69''

	płacą	żądają
Napoleondory	09 61	09 62
Suweryny angielskie . .	12 —	12 10
Imperyały rosyjskie . .	09 84	09 86
Srebro	105 20	105 40
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	59 15	59 25
Rubel pap.	1 21''	1 21''
Lwów 19 grud.		
Dukat holenderski . . .	5 51	5 60
„ cesarski	5 56	5 64
Półimperyał rosyjski . .	9 65	9 85
Rubel srebrny rosyjski .	1 77	1 87
„ papierowy . . .	1 21	1 28
Marki (100)	58 50	59 50
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84	84 75
„ „ „ „ 4	78 35	79 25
„ „ Banku hipotecz.	89 —	89 90
Obligi indemn. bez kupon.	85 80	86 70
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	245 —	247 50
„ „ Lwow.-Czern.	119 50	122 —
„ Banku hipot. gal.	240 —	243 —

Warszawa 17 grud.

	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	99 75	— —
„ „ 2ej seryi .	99 75	— —
„ „ kupon . .	194 [illegible]	— —
„ „ nowe . .	97 51	97 80
„ „ kupon . .	243 [illegible]	— —
„ likwidacyjne . . .	85 30	85 65
„ kupon . .	017 [illegible]	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	240 —	— —
„ „ „ 1866 „	239 —	— —

(3110)

Za duszę ś. p.

Józefa Jastrzębiec Pniewskiego

zmarłego d. 22 grudnia 1875 r.,

b. żołnierza wojsk polskich z r. 1831, urzędnika izby obrachunkowej Rzeczypospolitej krakowskiej, a następnie rządu austryackiego, wreszcie Rady miejskiej,

odbędzie się

Msza ś. żałobna

w kościele OO. Dominikanów

w dniu 22 grudnia b. r. o godz. 9ej rano, jako w rocznicę śmierci, na którą pozostała wdowa Krewnych, Kolegów zmarłego i poboż. Publiczność zaprasza.

(3083)

Jadwiga Bakałowicz

Córka Inżyniera i Obywatela m. Krakowa, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, w dniu 19 grudnia 1877 r. w 15 wiośnie życia zasnęła w Bogu.

Pogrążeni w smutku rodzice i rodzeństwo, zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność na wyprowadzenie zwłok w Piątek dnia 21 b. m. o godzinie 3 popołudniu z domu pod L. 433 przy Małym Rynku wprost na Cmentarz.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w sobotę d. 22 b. m. o godzinie 11ej rano w kościele OO. Kapucynów.

Sklep z mieszkaniem

lub bez takowego w kamienicy XX. Karmelitów na Piasku przy ulicy Karmelickiej **jest do wynajęcia** od dnia 1 Stycznia 1878 r. (3080-1-3)

Kucharz

uzdatniony, w zamożnych domach w swojem zawodzie pracujący — poszukuje posady każdego czasu; takową może objąć i chlubnemi świadectwami się wykazać. Wiadomość przy ulicy Śgo Jana pod L. 293 lit. **E. P.** na dole w podworcu. (3113)

ZARZĄDCA

gospodarczy,

który dobrze obeznany jest z gorzelnictwem, fabrykacyą krochmalu i uprawą buraków cukrowych, włada językiem polskim w piśmie i mowie i przez 17 lat w ciągłej był czynności, z czego wykazać się może chlubnemi świadectwami i poleceniami słynnych gospodarstw szlązkich, ostatniemi czasy zajmujący posadę w Galicyi, **poszukuje wskutek sprzedaży majątku, gdzie przebywał, wkrótce lub od 1 kwietnia 1878 r. podobnego miejsca.** Żądania skromne — ajentów wykluczą się. Łaskawe oferty znacz. **R. S. 10** poste restante w **Słotwinie,** stacyi kolei Karola Ludwika. (3111-1-4)

Buchhalter

biegły w **niemieckiej** i polskiej korespondencyi, poszukuje odpowiedniego umieszczenia. Bliższa wiadomość w księgarni Wgo *Krzyżanowskiego.* (3022-3-3)

Dla handlarzy starego żelaziwa.

Większe ilości tak zwanego **żelaza gwoździowego** są ciągle tanio u do nabycia. (2886-2-2)

Cohn & Borchardt
w Berlinie, Holzmarktstrasse 67.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue St. Quentin 24. Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (2543-84-)

Bez bólu

i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowej,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.

Wylecza takie wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła. (2533 95-100)

Podziękowanie.

W przeszłym miesiącu dotknięty zostałem ciężką chorobą. Wiel. **Dr. Warschauer** zaproszony przybywszy do domu mojego i zbadawszy stan mego zdrowia oświadczył mi, iż wszelka choroba od Boga pochodzi, niech więc mam w Niego ufność, on zaś ze swej strony dołoży pracy i starania, aby mię podnieść z łoża cierpienia. I w samej rzeczy Szanowny Doktorze łaska Boża, twoja nauka i troskliwość jeszcze utrzymały mię przy życiu, którego nić już przeciętą być miała. Składam Ci, Szanowny Mężu, to publiczne podziękowanie, nie dlatego, aby twoje Imię rozgłosu jakiego nabyło; tego niepotrzebujesz, bo ze swej nauki posiadasz sławę europejską. Lecz skłania mię do tego wdzięczność serca, przyjmij je więc w tej staropolskiej podzięce **Bóg Ci zapłać.**

(3112) *Jan Nepomucen Hanicki.*

Ponieważ w mojem **Biurze informacyjnem** utrzymuję zarazem **Kantor sług,** przeto mam zaszczyt przy nadchodzącym Nowym Roku zawiadomić Szan. Publiczność, iż zacząwszy od panien służących, kamerdynerów, kucharzy, ogrodników, lokai, chłopaków, kucharek, pokojówek, piastunek, stróżów, mamek, oraz wszelkiej czeladzi dworskiej jakoto: kowali, stelmachów, cieśli, karbowych, gospodarzy, gospodyń polowych, gajowych, fornali, dziewek wiejskich i t. p. **mam znaczny wybór** i jedynie **z dobremi świadectwami** na żądanie ustne lub listowne w miejscu i na prowincyę przedstawiam. (2979-2-3)

Karol Wolański,
właściciel koncesyonowanego Biura informacyjnego w Krakowie przy ul Grodzkiej pod L. 93.

Agencya dla Rolników

STANISŁ. MIKUCKIEGO
w Krakowie, Rynek Nr. 28,

poleca

Wagi decymalne, (2774-7-)
„Extinctory“ (przyrząd do gaszenia ognia),
Tłuszcz płynny z kości do smarow. panewek,
Smarowidło palmowe na osie,
Proszek Korneuburski dla bydła,
Sita wydzielające kaniankę z koniczyny,
Worki konopne bez szwu,
Sikawki ręczne ogrodowe,
Latarnie gospodarskie.
Wyrabia **wizę paszportową i legalizacye.**

Ważne!

Zniżone ceny **nafty** w sklepie przy ul. Garbarskiej L. 73, Piasek.

Dostać można najlepszej nafty salonowej Nr. I. białej, niecuchnącej i jasno się palącej, pełnej miary litr po 22 cnt.; nieco żółtawej nafty także dobrej Nr. II. litr po 21 cnt.

Wszelkiego gatunku cylindry do lamp o 1 cnt. taniej nad zwykłą cenę.

Mając sklep nie wytworny, a towar w najlepszym gatunku, starać się będę Szan. Publiczność zupełnie zadowolnić. (3106-2-5)

F. Tadus.

Tran rybi biały

prawdziwy

z Bergen

z przyjemnym smakiem, dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj. (2634-11-)

Konstanty Wiszniewski.

Cukiernia

w Nowym Sączu

w najlepszem położeniu, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość u podpisanego właściciela tejże. (3103-2-3)

W. Moskwa.

Ceny fabryczne.

Już niepotrzeba froterów!

Jedynie za najlepszą uznaną

V. Wischina

PASTĘ

kauczukowo-woskową

do zapuszczania posadzek

tak trwałością jakoteż pięknym połyskiem wszelkie inne tego rodzaju pasty przewyższającą — sprzedaje po cenach fabrycznych handel pod firmą

Andrzej Schultz
w Krakowie.

Zamiejscowe obstalunki bezzwłocznie uskutecznione będą. (3024 3-8)

Ceny fabryczne.

Już niepotrzeba froterów!

Ein Forstmann

29 Jahre alt, mit guten Zeignissen versehen, verheiratet ohne Familie, sucht eine Anstellung. — Gefällige Anträge unter Adresse: **Bruno Pilz** in **Dobra** bei **Limanowa.** (3021-3-3)

PAPIER

FAYARD & BLAYN

przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom i t. d. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (2548-40)

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

przyjmuje przedpłatę na

czasopisma krajowe i zagraniczne

i dostarcza takowych najregularniej. (3004-4-4)

Nakładem **Juliusza Wildta w Krakowie** wyszedł i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

Zbiór najużywańszych kolęd tudzież pieśni adwent., postnych i wielkanocnych

z towarzyszeniem fortepianu lub organu

ułożony przez **Winc. Richlinga,** dyrektora muzyki i organistę Katedry krak.

Treść: PIEŚNI ADWENTOWE. Nr. 1. Zdrowaś bądź Marya, 2. Gwiazdo morza. — PIEŚNI NA BOŻE NARODZENIE. 3. Salve Jezu p. Mozarta, 4. Anielski chór, 5. Pasterze mili, 6. Wśród nocnej ciszy, 7. Lulajże Jezuniu, 8. W żłobie leży, 9. Bóg się rodzi, 10. Anioł pasterzom mówił, 11. Dnia jednego o północy, 12. Kiedy Król Heród, 13. My też pastuszkowie, 14. Mesyasz przyszedł na świat, 15. Pójdźmy wszyscy do stajenki, 16. Gdy się Chrystus rodzi. — PIEŚNI POSTNE. 17. Pobudka do rozmyślania męki Pańskiej, 18. Krzyżu Święty, 19. Żal duszę ściska. — PIEŚNI WIELKANOCNE. 20 Wesoły nam dzień dziś nastał, 21. Chrystus Pan zmartwychwstał, 22. Przez Twoje święte zmartwychwstanie. — **Cena 80 centów.**

Czyniąc zadosyć prawie ogólnym życzeniom, zamierzyłem wydać Zbiór tych pieśni, a jeden zeszyt tego Zbioru właśnie wyszedł. Spodziewam się, że tak u osób prywatnych, jak i w zgromadzeniach zakonnych, tak w salonie jak i na chórze kościelnym, tak w mieście jak i na wsi — wszędzie okaże się ten Zbiorek przydatnym i pożytecznym i że zamiast często rażących, fałszywych melodyj, będzie można usłyszeć pełne wdzięku i harmonii śpiewy i muzykę. Dobre przyjęcie tego zeszytu zachęci mię niewątpliwie do wydania dalszych. **Juliusz Wildt.**

☞ Zamówienia wprost u mnie za przekazem pocztowym, posyłam natychmiast franco.

1878 CIĄGNIENIE JUŻ 1878

dnia 2go stycznia!

PROMESY

na

losy kredytowe | losy m. Wiednia

Tylko złr. 4¼ i stempel. | Tylko 2½ złr. i stempel.

Oba razem tylko złr. 6½ i stempel.

Główna wygrana **złr. 400,000** Główna wygrana

Wszelkie rodzaje krajowych i zagranicznych **losów,** złotych i srebrnych najnowszego bicia **monet**

poleca na

podarki gwiazdkowe i noworoczne

Wechslergeschäft

der Administration des **MERCUR** Wien, Wolzeille Nr. 13.

Ch. Cohn. (3042-3-8)

Nie zagraniczne lecz krajowe środki toaletowe i lekarskie

wyrobu Józefa Trauczyńskiego

Apteka „pod Koroną“ w Krakowie.

PASTA PIĘKNOŚCI nieszkodliwa nadająca cerze kolor jakby aksamitny. Cena 85 cent. — MYDŁO TOALETOWE nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. Cena 25 c. — MYDŁO GLYCERYNOWE stałe 40 c., gęste w flaszkach jak Sarga 80 c. — POUDRE NIESZKODLIWY Blanc i Rouge z puszkiem. Cena 1 złr. — WODA KOLOŃSKA po 40, 60, 80 cnt. do 3 złr. — PASTA DO ZĘBÓW Cena 25 i 50 cent. — WODA DO UST ochraniająca psucie się tychże, jakoteż niszczy woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 c. — PROSZEK do zębów roślinny nieszkodliwy 50 c. — MYDŁO na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 c. — MAŚĆ NISZCZĄCA odgniotki. Cena 50 cent. — OLEJEK PRZECIW GŁUCHOCIE. Cena 1 złr. 50 ct. — SMAROWANIE BALSAMICZNO-ZIOŁOWE usuwa gośćce, reumatyzmy, porażenia itd. złr. 1·80 — KROPLE amerykań. od bólu zębów Majewskiego. — PŁYN DO FARBOWANIA WŁOSÓW na czarno, brunatno i blond po złr. 1·50. — CEMENT LUB GUTTAPERCHA do plombowania zębów. Cena 75 cent. — WATA UŚMIERZAJĄCA ból zębów natychmiast. Cena 25 cent. — KROPLE CUDOWNE od bólu zębów 50 c. — ELIXIR przeciw fluksji do nacierania twarzy 50 c. — OCET TOALETOWY do mycia 75 c. — PŁYN wzmacniający porost włosów 75 c. — POMADY w różnych gatunkach i zapachach, fiksatoary po 50 c. — MYDŁO karbolowe, jodowe, żółciowe, siarkowe, smołowe, dziechciowe i grafitowe. — PASTYLKI PIERSIOWE od kaszlu 50 c. — CZOKOLADKA na robaki 20 c. — SYROP BALSAMICZNO-ZIOŁOWY przeciw kaszlom, katarom, bólu piersi i t. d. Cena 1 złr. 20 cnt. — PASTYLKI CZOKOLADOWE Z ŻELAZEM 50 cnt. — ZIÓŁKA KARPACKIE w kaszlach, katarach itd. 40 cnt. — WINO CHINOWE. — MAŚĆ CUDOWNA na wszelkie rany, skaleczenia 40 c. — BALSAM przeciw odmrożeniom 50 c. — PAPIER DO KADZENIA 25 c. — PŁYN do kadzenia w pokojach 50 c. — PŁYN ODWIETRZAJĄCY zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus itd. Cena 50 c. — PŁYN do prania bielizny po epidemicznie chorych, dwa numera złr. 1·50. — PROSZEK DESINFEKCYJNY odwaniający natychmiast, używany podczas ostatnich epidemij, jak i dotąd we wszystkich klinikach i szpitalach powszechnych krakowskich, funt 12 cent. — PROSZEK OCZYSZCZAJĄCY wszelkie naczynia złote srebrne, mosiężne, miedziane itd. Można oczyścić natychmiast powyższym proszkiem tak doskonale, że nie potrzeba żadnych innych środków. Użycie proste: posypać nieco tego proszku na kawałeczek sukna i potrzyć dobrze jakiekolwiek naczynie metaliczne, a połysk natychmiast pierwotny nastąpi zadziwiająco ładny. Cena za 1 funt 50 cent. — PROSZEK NISZCZĄCY natychmiast pod zaręczeniem **pluskwy,** mole, przechowujące się w meblach, sukniach, futrach, itd. karakony i inne domowe owady. — PŁYN niszczący pluskwy i wszelkie owady 50 c. — KIT DO LEPIENIA SZKŁA i porcelany. 50 c. — Utrzymuje na składzie zawsze KROWIANKĘ STYRYJSKĄ oraz wszelkie lekarstwa zagraniczne, jak Pigułki Cauvina, Morisona, Blancarda z żelazem, Valeta z Dygitaliną 2 złr., przeciw biciu serca, Dra Croniera w newralgiach złr. 1 c. 85, z pepsiną, roczyn żelaza Lerasa, syrup wapna Grimaulta, syrup Churchilla z wapnem, żelazem, sodą; wino chinowe z Cacao Bugeaud, Quina Laroch. — MĄCZKA SZWAJCARSKA dla małych dzieci zastępuje zupełnie pokarm naturalny, ordynowana przez wielu lekarzy. Sposób użycia bardzo prosty, rozgotuwuje się podług przepisu z wodą i wlawszy w flaszeczkę daje się dziecku do picia. Cena blaszanki 1 złr. 50 cent. — INSTRUMENTA chirurgiczne, — BANDAŻE różnego rodzaju, pojedyncze i podwójne rupturowe, pępkowe, — PASY brzuszne kobiece, — PESSARIA czyli wieńce w różnych kształtach, — POŃCZOCHY jedwabne na obrzękliny u nóg, — STELOSKOPY, — PLAISSIMETRY odciągacze pokarmowe dla kobiet, — PŁÓTNO kauczukowe na podkłady przy chorych, bardzo praktyczne, gdyż nieprzepuszcza wilgoci, przeto pościel się ani psuje ani też niemoże powietrze złe się formować, — FLASZKI do karmienia dzieci, — INCHALATORY do wdychiwań przy gardlanych chorobach, — NARZĄDY do wdmuchiwań gardlanych, — PULVERYZATORY do rozdrabniania perfum, jakoteż do rozpylania płynu odwietrzającego powietrze w pokojach przy słabych, — ZONDY żołądkowe, — CATETERY, — BOUGIE, — PODUSZKI KAUCZUKOWE KAPELUSIKI kauczukowe ochraniające bolesne brodawki u kobiet w czasie karmienia, — RESPIRATORY na usta przy silnych mrozach, złote lub srebrne, — KLYSOPOMPY metalowe i kauczukowe tak do lewatyw jak i do wstrzykiwań, — IRRYGATORY DRA. Eguisiera, — WSTRZYKAWKI szklanne do nosa, do ucha, — TUSZOWNICE maciczne, nosowe, — WSTRZYKAWKI podskórne, — CIEPŁOMIERZE decimalne dla oznaczenia temperatury chorych, oraz do kąpieli, — TRĄBKI do wzmocnienia słuchu, — KROPLOMIERZ, PĘCHERZE kauczukowe lub worki na lód, — RURY kauczukowe w różnych grubościach, SKUBANKA płócienna, lub angielska, — REZERWOARY moczowe, — KANKI kauczukowe, — SPECULA itd. — WYTWORY TOALETOWE wszystkie w dziennikach ogłaszane płyny do farbowania włosów, Blanc, Rouge, parfumy, wodę kolońską itd.

Na żądanie przesyła się cenniki franco.

Zamówienia zaś najwygodniej za zaliczką pocztową natychmiast się uskutecznia.

Powyższe środki wyrabia i utrzymuje **Józef Trauczyński aptekarz pod „Koroną“ w Krakowie.** (1707-33-)

Wskutek zwinięcia

WĘGIERSKIEGO

składu fabrycznego kart do gry

u E. Zawadila w Wiedniu,

wysprzedanym zostanie

OBECNY SKŁAD

samych pokupnych gatunków najlepszej jakości, a mianowicie włącznie ze stemplem:

1 tuzin jednogłownych niemieckich kart	od złr.	2·60	do złr.	3·60
1 „ dwugłownych „ „	„ „	3·—	„ „	3·60
1 „ pikietowych „	„ „	3·10	„ „	3·60
1 „ wistowych „	„ „	3·90	i „	4·20
1 „ tarokowych 54 „ „	„ „	4·70	i „	5·50
1 „ „ 42 „ „	„ „	4·20	i „	5·—

Ceny netto za gotówkę. (2884-2-3)

☞ Zamówienia z prowincyi wykonane będą za zaliczką należytości.

Wyszła w tych dniach świeżo broszura polityczna we Lwowie p. t.:

Kiedy będzie Polska?

napisana przez **Warszawiaka** i znajduje się do sprzedaży we wszystkich księgarniach po 20 cent. w. a. (2912-3-3)

Ważne dla Pań Gospodyń i okolicznych Dworów.

Zamówienia na strucle przy nadchodzących świętach przyjmuje i wykonywa sumiennie piekarnia **Długoszewskiego** przy ulicy Szewskiej pod Nr. 216 w Krakowie — polecając się łaskawym względom i pamięci Szanow. Publiczności. (3025-4 4)

Asystent farmacyi

poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość w aptece w Dobczycach. (3028-3-3)

Ekspedytor pocztowy i telegraficzny

poszukuje od 1go stycznia 1878 r. umieszczenia. — Adres: **L. L.** poste restante **Chrzanów.** (3031-3-3)

Asystent farmacyi

poszukuje umieszczenia od 1 stycznia 1878 r. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **R.** poste rest. **Kraków.** (3034-3-3)

Z dniem 1ym stycznia 1878 r. zacznie wychodzić we Lwowie

Biblioteka

teatrów amatorskich,

która zawierać będzie komedye, dramata, wodewile i t. p. przeznaczone głównie dla teatrów amatorskich, nie zawierające żadnych trudności scenicznych.

Będą to sztuki oryginalne lub wyborowe tłumaczenia z rozmaitych języków. Rocznie wyjdzie 52—4 wielkich arkuszy druku tak, że abonent w przeciągu roku będzie posiadał biblioteczkę składającą się z 30—35 wyborowych utworów scenicznych.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie złr. 9
„ „ „ „ półrocznie „ 5
„ z przesyłką pocztową rocznie „ 10
„ „ „ półrocznie „ 6

Przedpłatę składać można w każdej księgarni lub adresować do (2993 3-3)

Wydawnictwa Biblioteki teatrów amatorskich we Lwowie.

Subjekt dobrze obeznany z handlem mebli, jest poszukiwany do Handlu Mebli **R. Schön & Gebhardt** we **Lwowie.**

Posiadający oprócz języka polskiego, język niemiecki i buchalteryę, znajdzie pierwszeństwo. (3037-2-3)

Oferty nadesłać prosimy do Nowego roku.

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI

w Krakowie

wydaje

LISTY ZASTAWNE

6% na walutę austryacką losowane w **18** lat.
6% „ „ „ w **36** lat.
oraz **7%** Listy dłużne „ w **20** lat.

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów gdyż:

1. Zakład Kredytowy w myśl §. 5 swych Statutów nie może prowadzić **żadnych interesów bankowych lub giełdowych, a zakres jego działania ograniczony jest wyłącznie do udzielania pożyczek na bezpieczeństwie pupilarnem opartych.**
2. Bezpieczeństwo to pupilarne stwierdzone jest na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego, obok tego zaś cały kapitał zakładowy Towarzystwa służy jako dalsza tychże listów gwarancya.
3. Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, przy których nadto w myśl ustawy z d. 24 Kwietnia 1874 r. Nr. 93 dz. pr. p. **zaintabulowanem zostało, iż takowe służą przedewszystkiem jako kaucya na zabezpieczenie Listów Zastawnych w obieg wypuszczonych.**

Listy Zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

w **Krakowie:** w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim,
w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu,
we **Lwowie:** w Galicyjskim Banku Kredytowym,
w **Tarnowie:** w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego,
w **Warszawie:** w Banku handlowym,
w **Wiedniu:** w Lombard und Escompte-Bank, Kärntner-Strasse 10, oraz
Bank u. Wechslergeschäft der Niederösterreichischen Escompte Gesellschaft, Kärtnerstrasse 9.
w **Berlinie:** w Norddeutsche Grundcredit Bank,
w **Ołomuńcu:** u A. C. Lederer,
w **Bernie:** w kantorze Laur. Herber,
w **Gracu:** w kantorze C. Pruckmayer & Comp.,
w **Bozen:** w kantorze D. Lehman.

Zapadłe Kupony wypłacają się we wszystkich powyżej wymienionych instytucyach. (2505-12-)

O należnej przezorności

w przypadkach

ZAMARZANIA GAZU W RURACH

i w razie spostrzeżenia uchodzenia gazu.

W ostrej zimie zdarzało się nieraz, że w miejscach, które albo wcale lub też rzadko opalone bywały (jakoto składy towarów, sienie, niezamieszkane pokoje, strychy, i t. p.) zbierająca się woda zamarzała w rurach gazowych i innych ruchomych częściach świeczników, niemniej w miejscach na ściek wody przeznaczonych (zbiornik), że następnie rury te pękały, a później po roztajeniu, gaz przez te szpary uchodził, zaś przy nieostrożnem zbliżaniu się ze światłem następowały explozye.

Panowie konsumenci gazu proszeni są we własnem interesie o *zbadanie pod tym względem swych lokalności i zaprowadzenie potrzebnych środków zaradczych przeciw zamarzaniu.* Przy ruchomych lampach i innych przedmiotach do oświetlenia, do których się używa woda lub olej, najlepiej natomiast używać gliceryny, która zawsze jest w zakładzie w zapasie.

Przy tej sposobności zwracamy zarazem uwagę na niebezpieczeństwo, jakie przez nieostrożne zbliżenie się ze światłem do miejsca, którem gaz uchodzi, za sobą pociąga. Skoro się tylko spostrzeże, że gaz uchodzi, choćby najmniej, czy to z powyższej lub innej jakiej przyczyny, nie można dochodzić do tego miejsca ze światłem, a będące tam światło musi być natychmiast zagaszone. Równocześnie trzeba zamknąć główny kurek, otworzyć w każdem razie drzwi i okna w tem miejscu, w którem zauważy się, że gaz uchodzi, i trzeba *natychmiast dać znać zakładowi gazowemu,* aby jak najprędzej zaradzić złemu. Musimy panom konsumentom gazu jak najgoręcej zalecić, aby nie zaniedbali zaznajomić w tym względzie wszystkich domowników, i nakazać im jak najściślejsze pilnowanie tej przezorności. W takich razach, gdzie oczywiste niebezpieczeństwo grozi, można w porozumieniu z Prześw. Magistratem donieść o każdym wypadku najbliższej stacyi straży ogniowej, która nas natychmiast telegraficznie o tem zawiadomi.

Kraków, dnia 25 Listopada 1877 r. (2978-2-2)

Zarząd zakładu gazowego
Konr. Voss.

Czcionkami Drukarni „CZASU.“

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.